

Do białego rana

trwać będzie zabawa na tradycyjnym

BALU PRASY

organizowanym przez Legnickie Towarzystwo Rozwoju Kultury i redakcję „Wiadomości” dnia 6 lutego w salach LDK (początek godz. 21.00)

ORGANIZATORZY największej atrakcji legnickiego karnawału „BALU PRASY” przygotowali bogaty program artystyczny, w którym wystąpią:

HALINA KUNICKA

znana i lubiana piosenkarka radia i telewizji (o jej atrakcyjności zamilczmy — zdjęcie obok mówi samo za siebie)

TERESA TUTINAS

laureatka Festiwalu Piosenki w Opolu nagrodzona za wykonanie piosenki studenckiej „Podzwonne dla Edith Piaf”



Po sukcesach w Paryżu i Sztokholmie **HELENA MAJDANIEC, ADRIANNA RUSOWICZ, CZESŁAW NIEMEN, WOJCIECH KORDA** oraz popularny parodysta **ANDRZEJ BYCHOWSKI**, którzy wraz z zespołem

„Niebiesko - Czarnych” wystąpią gościnnie na „Balu Prasy”

Członccm zabawę systemem non-stop
zapewniają

3 zespoły muzyczne:

- rewelacyjny „Kwartet Wrocławski” — **MACIEJA PLEBANKA**
- kwartet wokально-muzyczny klubu „Parnasik” — **KAZIMIERZA ZARZYCKIEGO**

■ Jazujący kwartet LDK — **ALEKSANDRA MAZURA**
Dekoracja 6 sal i cocktail-barów powierzona została zespołowi artystów pod kierownictwem **JANUSZA TARTYLLY** — scenografa wrocławskiego teatru „Rozmaitości”

TOMBOLA
WIELKA LOTERIA SZCZĘŚCIA
100 NAGRÓD!
Wybór miss i wicemiss balu
oraz
NIESPODZIANKI, ATRAKCJE, UPOMINKI
czekają na uczestników „BALU PRASY”
JUŻ JUŻ!

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 6 (410) Rok XII

5 — 11 lutego 1965 r.

CENA 1,50 zł

Romuald Nader

W obronie klienta

CZYM handlują?

NA PRZEDPOLACH Polkowic sterczą wieżycie szczytów. W hotelowych gmazyskach mieszkają już setki budowniczych nowego Zagłębia Miedziowego. Czas wyprzedza tu wydarzenia przyszłe, pracuje na rzecz prosperity. Tej nowej, ogromnej, mającej przeobrazić tę zapadłą wieś w wielotysięczne miasto. Nowoczesne i zarazem piękne. Takie, co to szokuje, budzi podziw.

Oj, iza się w oku kręci... Ten sam czas mierzony na przykładzie handlu jest jakiś inny: po dawnemu niemrawy, ustabilizowany na poziomie gdzieś sprzed lat. drżący w czasach, w których o wielkiej miedzi było tu głucho.

rzekań. Ale w tym czasie stolówka drzemała jeszcze w planach.

Nie dziwiłem się że na ten fundament, co to wyrósł opodal hoteli patrzono nie bez nadziei: że niby budowa nie potrwa długo, że wkrótce będzie tu stolówka i kawiarnia. Taka prawdziwa, nowoczesna.

I oto od 14 listopada ub. roku ruszył kombinat gastronomiczny (jadalnia, bufet z napojami chłodzącymi, wyrobnictwo garmażeryjnymi itp. kawiarnia). Choć za wcześnie jeszcze na wystawienie cenzurki, ocenę tej placówki, trzeba jednak przyznać, że jej start jest chyba udany.

CO JEST NA PÓLKACH?

CZYM CHATA BOGATA

NIEWIELKA knajpka w polkowickim rynku przeżyła parę lat temu swój wielki dzień. Niespodziewany, ale także nieuchronny. Pewnego pięknego dnia trzeba było tu po prostu — z braku innego lokalu — wydać paręset obiadów dla tych, którzy przyszli tu budować podwaliny nowej miedzi. Zadanie nie należało do łatwych. Przerastało to umiejętności i chęci miejscowych handlowców spod znaku gminnej spółdzielni. Robili jednak wszystko, aby się pokazać, wypaść jak najlepiej. A że bywało różnie, to już inna sprawa. W każdym razie, jak mówili ludzie, można było wytrzymać. I jeśli było co i czekać długo nie trzeba było. A każda najmniejsza pretensja zaczynająca się od „że” prowokowała zaraz poprawkę. Słuszna i chyba dopasowana do aktualnej sytuacji. Będzie lokal, będzie odpowiednia stolówka, zmieni się radykalnie sytuacja, nie będzie na-

NIE TYLKO MOŻNA ale i trzeba zaryzykować twierdzenie, że polkowicki handlowcy skoncentrowali swą działalność na pawilonie gastronomicznym. Chcieli w jakimś sensie wyrobić sobie opinię — a może ją budować? — na sprawnym, dobrze zorganizowanym działaniu całej maszyny zbiorowego żywienia. Ale ten sposób pojmowania złożonej roli handlu rzecz jasna nie mógł nie odbić się ujemnie na innych placówkach handlowych.

Ostatnio aktywiści KP PZPR w Lubinie penetrowali przez trzy dni całą sieć handlową podległą jednemu potentatowi spod znaku Merkurego — Gminnej Spółdzielni. Ich przedmiotem zainteresowania stała się nie tylko jadalnia, ale również trzy sklepy ogólnospożywcze, masarnia, piekarnia, cukiernia, osiem sklepów wiejskich spożywczo-przemysłowych, cztery sklepy przemysłowe, sklep z artykułami rolnymi, dwa kioski spożywcze przy kopalni.

Czego w tych sklepach nie było?

Może wyliczymy:

Wciąż nie było musztardy, żyletek, pasty do zębów, pieprzu, sody oczyszczonej, herbaty „Ulung”, kaszy gryczanej, papryki, soków wiśniowych. Nie było także papierosów „Sport”, „Zeglarz”, „Płaskich”. Nie było radiodiodników z adapterami, telewizorów, przewodów telewizyjnych, kieliszków, stoików, lodówek, garnków emaliowanych. A dlaczego nie było?

Po pierwsze dlatego, że kierownicy poszczególnych sklepów po prostu zapomnieli zamówić tych bądź co bądź ważnych i niezbędnych artykułów, a po drugie — zarząd GS Polkowice nie bardzo widział martwi się o swych klientów. I nie bardzo dba o to, by przełamać lenistwo jakie opanowało podległy mu personel.

Nie są to niestety jedynie grzeszki polkowickich handlowców. Nie uwidzisz tutaj choćby jednej książki, do której mogliby wpisać swe uwagi kontrolerzy. Ponadto tradycyjnie nie odpowiada się tutaj na zażalenia i uwagi klientów. Nie ma tu również wag do kontrolnego ważenia artykułów. Nie ujrzyjś tu także choćby jednej karteczki informującej o tym, że na tej wadze możesz sprawdzić wagę zakupionego towaru. W sklepach brak jest na ogół odpowiednich warunków sanitarnych, a w wielu po prostu brudno.

PRZYCZYNY A SKUTKI

PRZEDSTAWIŁEM tutaj w telegraficznym skrócie skutki. Wyczyliście cały szereg braków. I to takich artykułów, których w hurtowni jest na ogół w bród. Na przykład dla nikogo nie jest tajemnicą, że jednostki nadzórne premiują za ilość sprzedanego soku. A przecież telewizorów, radiodiodników z adapterami, musztardy... i wszystkich wyliczonych przeze mnie towarów i artykułów naprawdę mamy pod dostatkiem.

Gdzież więc szukać przyczyn tego stanu rzeczy?

Na pewno w braku dostatecznej pieczy ze strony Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Lubinie. Ale także w braku odpowiedniej kadry. Na przykład w polkowickich sklepach ani jeden pracownik nie legitymuje się wyższym wykształceniem, jak świadczyłby o innej klasy.

ZAMIAST WNIOSKÓW

POLKOWICE, to obok Lubina, drugi nie mniej ważny ośrodek górniczy. Tu podobnie jak na podlubińskich polach trwa wyścig z czasem. Toczy się batalia o miedź. Nie można dlatego zapominać, że o jej wyniku decydują ludzie, którym należy nie tylko zapewnić odpowiednie warunki pracy, odpowiednie mieszkanie, godziwą rozrywkę itp. ale także to wszystko co nazywa się i mieści pod pojęciem handel. Dlatego wydaje się, że sprawa polkowickiego handlu powinien zainteresować się wreszcie bliżej WZGS.

Niedawno, jak Polska, długa i szeroka realizowano hasło pt. Handel bliżej klienta. Cóż, Polkowice to hasło ominęło. A szkoda.

ROMUALD NADER

Kuzimierz Łuczak

Ofensywa wolności (I)

Operacja dolnośląska

dy, mogą przedostać się jedynie po dobrych drogach.

Wiedzą o tym Niemcy. Dlatego też wszystkie najważniejsze węzły dróg, większe mosty czy nawet wsie zamienione zostają na silne punkty oporu. Niemieckie dowództwo liczyło, że Armia Radziecka wda się w te boje, a w międzyczasie na rzekach Bober i Kwisa można będzie zorganizować obronę!

Wojska radzieckie szybko roz-

szyfrowały taktykę wroga. Po- stanowiono przyjąć nową metodę walki. Do przodu poszły jednostki pancerne np. na kierunku Ścinawa — Nowogród wojska 4 Armii pancernej, a na zachodnim odcinku — Ścinawa — Bolesławiec, jednostki 3 Armii pancernej. Nie wdając się w uporczywe walki lokalne wojska pancerne stosując manewr obejścia szybko zdobywają teren. Podchodzi za nimi piechota, a jej drugorzutowe ugrupowanie likwiduje niemieckie oddziały zaporowe.

wiele innych, mniejszych. Wojska radzieckie wdarły się prawie 50 km w głąb obrony nieprzyjaciela na 100 kilometrowym froncie...

Biurowe informacyjne podało w komunikacie:

„Wojska I Ukraińskiego Frontu przeszły do natarcia z przyczółka na północ od Wrocławia. Piechota i saperzy zdobyli i rozszerzyli wcześniej wyzwolone przyczółki na południe i północ od Ścinawy. Odpierając wściekłe kontrataki przeciwnika, wojska broniące na przyczółku, umożliwiły przeprowad-

Podoficerska Szkoła Pancernych Grenadierów z Dreżna.

W bojach ulicznych wróg poniósł ciężkie straty. Zginęło ponad 3 tysiące żołnierzy i oficerów.

Po zajęciu przyczółka wojska radzieckie rozpoczęły natarcie w trzech kierunkach: północno-zachodnim i zachodnim, jako kierunkach głównych oraz na kierunku południowo-zachodnim.

Mimo, że Niemcy wprowadzili do walki poważne siły piechoty i broni pancernej, nie byli w stanie powstrzymać wojsk radzieckich. Czołgi mijały pola minowe obeszły od południa Lubin. Od północy nacierają jednostki piechoty. Miasto znajdowało się w okrążeniu. Niemiecki garnizon próbował obrony, ale na próżno.

Szczególnie ciężkie boje toczyły się pod Legnicą. Nasi czołgisi wdarli się do miasta od północy, w tym samym czasie piechota rozpoczęła nacieranie z południowej strony. Cały czas z 8 na 9 lutego trwały boje uliczne o miasto, 10 lutego Legnica była wolna!

Kontynuując natarcie na południe i południowo-zachód, wojska radzieckie mijają Środę Śląską i wdzierają się do Kątów Wrocławskich położonych o 15 km na zachód od Wrocławia. Pod koniec 11 lutego wojska radzieckie wychodzą na autostradę Wrocław — Berlin, od Kątów Wrocławskich aż

głównych sił, w tym sił pancernych za Odrę.

Stosując skuteczny manewr wojska radzieckie okrążyły Ścinawę, bardzo ważny punkt obrony hitlerowców nad Odrą. Na podejściu do miasta przeciwnik postawił około 60 żelbetonowych schronów zlejących ogniem broni maszynowej i artylerii. W samym mieście wróg zamienił szereg domów w fortece. Zaciekle bronili się w mieście bataliony specjalne oraz

(Dokończenie na str. 5)

Reporter relacjonuje

ŚWIATŁA CORAZ WIĘCEJ

W roku 1955 było w Legnicy 360 punktów świetlnych, a obecnie liczba ta wzrosła do 2.190. Sporą część pracy przy oświetleniu miasta wykonali w czynie społecznym energetycy, kolejarze, wojsko — jed. KBW, Huta, „Kable”.

Zakłady Energetyczne w Jubileuszowym podarunku dla Legnicy zobowiązały się wykonać m. in. modernizację oświetlenia Parku Miejskiego i założyć na Rynku ozdobny zegar elektryczny. Prezent ten będzie przekazany miastu na 22 lipca.

WIĘCEJ NIŻ W WARSZAWIE

Ekspozycja w Muzeum legnickim wystawę pod nazwą „W 400-lecie drukarstwa polskiego” zwróciła od początku roku ponad 2.000 osób i kilkanaście wycieczek. Te cyfry dobrze świadczą o naszych zainteresowaniach historycznych i naukowych, jeśli się zważy, że tę samą wystawę w Warszawie odwiedziła procentowo znacznie mniejsza liczba ludzi.

DKF dla młodzieży

W dniu 7 lutego o godz. 11 w kinie „Kolejarz” rozpoczęła się działalność Dyskusyjny Klub Filmowy dla młodzieży. Powstał on z inicjatywy Komitetu Powiatowego ZMS i Domu Kultury „Kolejarz”. Członkami klubu będzie młodzież legnickich szkół średnich, która interesuje się filmem. Program na miesiąc lutego przewiduje pokazy filmów atchwalnych takich jak: „Trzej muszkieterowie”, „Żelazna maska” oraz dwóch filmów przedpremierowych — „Silvestro Giuliano” prod. włoskiej oraz „David i Liza” produkcji USA. Prócz tego odbywać się będą w klubie interesujące dyskusje, zgadzaj-zgaduje, spotkania z aktorami. W lutym odwiedzi młodzieżowy klub Pola Raksa. Kartety można nabywać w szkołach lub w kinie „Kolejarz”.

Już dziś zainteresowanie młodych ludzi klubem jest duże. Pozostaje nam tylko życzyć organizatorom aby ta nowa placówka o charakterze kulturalno-oświatowym cieszyła się frekwencją.

EFKA

Dziękujemy i prosimy o realizację...

W POPRZEDNIM numerze „Wiadomości” pisaliśmy o niektórych legnickich problemach poruszonych na sesji MRN (27 stycznia br) w obszernym i bardzo obiektywnym sprawozdaniu z działalności rady w okresie 4-letniej, dobiegającej końca kadencji.

Dziś pragniemy krótko poinformować czytelników o treści najważniejszych wniosków i postulatów, jakie wysunęło w czasie bardzo ożywionej dyskusji, a które ilustrują zamierzenia rady na najbliższą przyszłość.

Wiele postanowień dotyczyło handlu. Streścimy najistotniejsze:

— Zwiększyć wydatnie liczbę sklepów z odzieżą gotową, a zmniejszyć ilość tzw. tekstylnych. (Propozycja wydaje się jak najbardziej słuszną, bo coraz częściej kupujemy konfekcje gotową. Wzrost — aby zaopatrzeniowcy dostarczali do sklepów rzeczy ładne, modne i na każdy sezon we właściwym czasie).

— Zreorganizować sklepy z artykułami sezonowymi, np. futrzarskie czy sportowe, gdzie planowy „zastój” trwa przez kilka miesięcy. Zeby zlikwidować martwy sezon, trzeba sprowadzić do tych sklepów artykuły innych branż, które „idą” przez okrągły rok.

— Nakłonić handel do lepszego zaopatrywania miasta w artykuły przemysłowe. Dotyczy to zwłaszcza sklepów obuwniczych i meblarskich. (Zeby można było kupić w Legnicy kalosze, albo np. nowoczesny rozsuwany stół).

— Zwiększyć liczbę uspołecznionych sklepów warzywno-owo-warstwianych i oczywiście doprowadzić do tego, aby można było kupić tam zawsze ogórek kiszony czy wleczkę do rosółu.

Wiele uwag i wniosków wysunęło na temat organizacji służby zdrowia. Dyskusję oparto na ciekawych danych statystycznych, z których wynika, że w Legnicy na 10 tys. mieszkańców przypada 10,5 lekarza, podczas gdy średnia krajowa wynosi 10,6, zaś średnia naszego województwa zaledwie 8,1. Wydawałoby się, że jest u nas całkiem dobrze, a tymczasem jest źle. Dlaczego? Rzec m. in. polega na tym, że mamy w Legnicy ogromnie mało specjalistów, bo zaledwie 26,6 proc. na ogólną liczbę lekarzy, podczas gdy w całym kraju jest ich 59,3 proc., a w województwie 44 proc. Jak widać, wleczmy się ogromnie daleko za średnią krajową i w tym tkwi źródło wielu kłopotów. Mamy wprawdzie dużo lekarzy młodych, rozpoczynających specjalizację. Ale ci, którzy tu przechodzą staż, niebawem odpływają w szerszy świat. I tak w kółko. Owo niepokojące zjawisko uznano obecnie za sygnał alarmowy do podjęcia kroków, które by doprowadziły do stabilizacji kadr lekarskich. (Tych, którzy u nas odbywają praktykę, u nas korzystają z możliwości „robienia” specjalizacji, obowiązują chyba rewanż społeczny w formie służenia swą wiedzą tutejszemu społeczeństwu).

Dyskutowano również nad sprawami gospodarki komunalnej na ogół pozytywnie oceniając jej rozwój. Nie narzekano także na ilościową dostawę gazu, natomiast bardzo na jakość. Gaz jest brudny, dymiący, mocno zanieczyszczony.

Następne postulaty dotyczyły budownictwa mieszkaniowego. Wiele uwag krytycznych i wniosków wysunęło pod adresem projektantów, którzy traktują Legnicę nieczym gród osiemnastowieczny i nie projektują w nowych budynkach kanałów telefonicznych i telewizyjnych. Oczywiście lokatorzy mają później nie lada kłopoty z instalacją aparatów.

Zmniejszyła się poważnie ilość listów w sprawach zatrudnienia. Było ich tylko 25, z czego 22 sprawy załatwiono pomyślnie. 25 skarg dotyczyło handlu — najczęściej rozmaitych braków w zaopatrzeniu. Spora liczba obywateli Legnicy miała jak najbardziej uzasadnione pretensje do kierowników taksówek.

Ile czego było w tym obszer- nym tyglu spraw, napisaliśmy nie gwoi przekazywania obywatelom danych statystycznych, a dlatego, żeby wiedzieli, że ojcowie miasta zważyli ciężar gatunkowy każdej pretensji, zbadali, czy piszący na rację i podjęli odpowiednie kroki, aby likwidować niedociągnięcia na różnych odcinkach.

EFKA

Inne wnioski dotyczyły np. umieszczenia rozkładów jazdy na przystankach tramwajowych, poprawienia skandalicznego stanu poczekalni dla młodzieży na dworcu PKP.

Nie wyczerpaliśmy tu problemów poruszanych w dyskusji, ale już to, o czym zdołaliśmy naszych czytelników poinformować świadczy najlepiej, że wszystkie zamierzenia ojców miasta są podyktowane troską o poprawę życia każdego legniczana. Dziękujemy i prosimy o realizację planów.

EFKA

Niespodzianka!

Majdaniec, Rusowicz Niemen, Bychowski z zespołem Niebiesko-Czarnych w Legnicy... i na Balu Prasy

Po sukcesach w Paryżu i Sztokholmie goscimy w naszym mieście rewelacyjny zespół „Niebiesko-Czarnych”, który w dniach 5 i 6 lutego br. wystąpi o godz. 17 i 19.45 w sali teatru G. Dwa. (Bilety w kasach „Orbisu”). Zespołowi towarzyszą renowowani soliści: Helena Majdaniec, Adriana Rusowicz, Czesław Niemen, Wojciech Korda oraz gościnnie — w parodiach piosenek — Andrzej Bychowski.

Dla naszych gości mamy miłą niespodziankę. Oto „Niebiesko-Czarni” oraz towarzyszący im soliści zapowiedzieli swój udział w naszym BALU PRASY.

R. N.

Kto był świadkiem?

NA BIURKO prokuratora leży pusta teczka. Zaním śledztwo zostanie zakończone, teczka napęcznieje protokołami zeznań świadków, wynikami rozmaitych ekspertyz i badań, które pomogą ustalić przyczynę i przebieg pierwszej w bież. roku tragicznej katastrofy samochodowej, jaka wydarzyła się w Legnicy 14 stycznia br.

Tego dnia ok. godz. 18.30 jechał ul. Wrocławską w kierunku Plekarz Wielkich samochód „Zuk” należący do Przedsiębiorstwa Instalacyjno-Montażowego w Legnicy.

W szoferce siedziało trzech ludzi. Nagle za skrzyżowaniem z ul. Szpaka samochód zarzuciło. Później już wszystko działo się błyskawicznie. „Zuk” wjechał na

przystanek tramwajowy, odbił się o jeden, później o drugi słup linii energetycznej. Rozległ się trzask mładożonej szoferki, brzęk szkła, zgrzyt opon. „Zuk” wywrócił się do rowu.

Z szoferki wydobyto zwłoki Mariana Wolfa, pracownika portierni jednego ze szpitali legnickich. Karetka Pogotowia Ratunkowego za-

brała do szpitala dwoje rannych. Byli to: Józef N. — pasażer „Zuka” i ciężko ranna Jolanta K. — nauczycielka, która samochód potrafiła na przystanku tramwajowym. Kiedy funkcjonariusze MO, po dokonaniu wstępnych oględzin miejsca wypadku, starali się ustalić, gdzie podziął się kierowca „Zuka” — ktoś z tłumu powiedział: „Ano był tu dotychczas, ale właśnie odszedł”. Tak więc pozwolono kierowcy zniknąć i nikt z licznie zgromadzonych ludzi nie uważał za konieczne zapobiec jego ucieczce. Niezwłocznie poszukiwani uciekinierzy na razie nie dają rezultatu.

Zygmunt Blaszczyk 28-letni kierowca „Zuka” zgłosił się w Komendzie MO dopiero następnego dnia około godz. 14 i powiadał, że po wypadku stracił chyba całkiem świadomość. Kiedy wreszcie przytomniał — sportał, że znajduje się na omen-tarzu. Przesiedział tam całą noc, a następnego dnia odszukał go brat i radził mu niezwłocznie pójść do Milicji.

Blaszczyk zeznał ponadto, że poprzedniego dnia po pracy pojechał służbowym „Zukiem” do piwiarni, gdzie spotkał Wolfa, który prosił, aby podwiózł go do domu. Przy okazji zabrał jeszcze jednego znajomego i dalej jechali w szoferce już „we” trójkę. Po drodze zatrzymali się w drugiej piwiarni na ul. Wrocławskiej. Tam wypili jeszcze po jednym kufku piwa i ktoś zaproponował, aby „wskoczyć” do baru pod „Klonem”.

Jak wiadomo — do tego baru „Pod klonem” już nie dojechali. Zygmunt Blaszczyk oczekuje na rozprawę sądową wareszeli tymczasowym. Śledztwo trwa.

W związku z opisaniem tu wypadku Prokuratura dla miasta i powiatu w Legnicy (ul. Pancer-na, tel. sekretariatu 21-47) prosi, aby osoby, które były świadkami katastrofy, zgłosiły się celem złożenia zeznań. Niewątpliwie będą one pomocne w dokładnym ustaleniu przebiegu wypadku i wyjaśnieniu przyczyn i okoliczności, w jakich nastąpiła katastrofa.

Do sprawy też powrócimy po ogłoszeniu wyroku.

K. FRANUSZ

Legnickie przycinki

ZAGADKA

Na jednym z dużych domów towarowych zaopatrzonym w kilka neonów można wieczorem odczytać: na neonie pionowym — M. T. neon poziomy nad wejściem D T a obok — DOM ROWY.

Dla czytelnika, który odgadnie jaka placówka jest oznaczona tymi zagnadkowymi neonami dyrekcja MHP Artykuły Przemysłowe przearnacza nagrodę w postaci tornekki polowej. Aby z najodleglejszego krańca miasta mógł podziwiać zagadkowe neony.

KONSUMOLOGIA

Szesnastego stycznia w godzinach od 16.30 do 16.50 kilkunastu klientów musiało cierpliwie czekać w sklepie mięsnym „Konsumy” przy ul. Nowotki 25 aż rzeknie zja. trzecie śniadanie, w towarzystwie miejscowego piekarnia. Kiedy zniecierpliwieni klienci poprosili o książkę załatek rzeknie poczęstował ich stekiem... złośliwych słówek. Książki rzecz jasna nie wydał.

DWA „SKLEPY”

Na ulicy Złotoryjskiej w pobliżu Rynku przechodnie mają możliwość podziwiać dwa sklepy, „perły” legnickiego handlu. W jednym z nich pod numerem 14 wystawa pokryta jest warstwą kurzu na palec co nie przeszkadza odczytać zgrabnego szlaku kafee... Na drugim w budynku nr 18 osadził kurz grubo na dwa palce i stoi tam fotel z czerwonym obiciem. Jak gdyby zapraszał właściciela sklepu tj. WPHM aby spoczął i popatrzył na brud i niechlujstwo.

KOPCIUCH

Ekipa budowlana LPB uszczęśliwiła nas nowym pomysłem. W czasie rozbioru budynku w Rynku kłoterium budowy ob. Warchił zezwolił robotnikom na postawienie drewnianej budy tuż przy budynku naszej redakcji. W owej budzie zainstalowany jest piecyk żelazny. Z rury wyprowadzonej wprost z okna czestuje nas codziennie potężną porcją gryzącego dymu.

Zapraszamy serdecznie kierownika Warchiła do redakcji na kolek-tywne wchłanie.

URODZA

W poniedziałek 25 stycznia br. ekspedientka sklepu mięsnego M111 przy ul. Rosenbergów 50 sprzedała 15 dkg salcesonu wołoszyskiego i polczyła za salceson czarny z tak uroczym i rozbijającym uśmiechem, że klient nie mógł zdobyć się na protest.

Różnica w cenie 1,05 zł na korzyść ekspedientki.

Grant.

Legniczanie skarży się

W UBIEGIM roku prawie co setny obywatel Legnicy napisał do władz miejskich skargę. Łącznie otcwie miasta otrzymali 689 skarg, które w pewnym stopniu ilustrują tutejsze bolączki. Z tych 689 listów pozytywnie załatwiono 263 — negatywnie 360, zaś pozostałe skierowano do innych władz.

NAJWIĘCEJ, bo 318 zażaleń dotyczyło spraw mieszkaniowych. W tej liczbie tylko 27 skarg było służ-nych, i te zostały załatwione pomyślnie. Wszystkie inne natomiast uznano — w świetle prawa lokalowego — za bezpod-stawne. Jakież to były preten- sje? Olbrzymia większość legni- czan domagała się przyspiesze- nia przydziału mieszkań, lub też kwestionowała różne decy- zje wydane w sprawach loka- lowych przez miejscowe władze. No cóż — kwestie mieszkań- we jeszcze przez długi czas będą tematem narzekania. Ob. X czuje się, pokrzywdzony, że ob. Z otrzymał już mieszkanie, a on jeszcze nie. Ob. Y uważa, że krywdą jest pozbawienie go jednego pokoju w dużym mieszkaniu, które zajmuje od wielu lat. Wszyscy natomiast zapo- minają, że liczne rodziny żyją w ciasności, że wielu legniczan od dawna czeka na poprawę warunków mieszkaniowych i że władze miejskie muszą zachować sprawiedliwą kolejność w zaspokajaniu potrzeb ludności.

Następna co do ilości grupa skarg, to 84 listy, w których legniczanie narzeka na działal- ność gospodarki komunalnej. Liczny dział, bo obejmujący 82 listy, to skargi obywateli opisu- jących kłótnie sąsiedzkie. Wielu legniczan uskarża się (i słusz- nie na sąsiadów pijaków, czy awanturników, którzy zakłóca- ją spokój w całym domu. Te listy są chyba sygnałem, że zor- ganizowanie społecznych komi- tetów pojednawczych trzeba u- znać za sprawę palącą i dopro- wadzić jak najszybciej do tego, aby niegodziwe likwidować do- słownie na własnym podwórku i własnymi siłami.

Następne miejsce przypada około 40 skargom dotyczącym opieki społecznej i służby zdra- wia. Tu niepokojącym zjawis- kiem jest spora liczba narze- kających na niewłaściwe odno- szenie się lekarzy i personelu średniego do pacjentów. Ow ten- mat skarg uparcie powraca co roku i chyba służy do potwier- dzenia spostrzeżeń, że w nie- których placówkach służby zdra- wia nie czuje się atmosfery ży- ciowości dla pacjenta, że takie lekarstwo, jak miły uśmiech, czy przyjazne słowo stosuje się tam zbyt rzadko.

NA STOLIKU znajduje się naczyne z białym prosz- kiem, karafka z wodą, drewniane łyżeczki i kilka szkla- nek. Otwierają się drzwi. Wchodzi mężczyzna w wieku około 60 lat.

— On tylko wygląda tak staro — informuje dyskretnie lekarz — zniszczyła go wódka.

Przybysz czuje się tu, jak u siebie w domu. Drewniana ły- żeczka nabiera prozku do szklanki, wlewa trochę wody, miesza i wypija zawartość. Po- czym kłania się i wychodzi.

— To nasz stały pacjent — mówi lekarz Poradni Przeciw- alkoholowej w Legnicy. — Za- żył lek odwykowy zwany anticol i teraz mam pewność, że przez najbliższe dwie doby nie wypije ani kropli alkoholu. W przeci- wnym wypadku dostałby tak nie- przyjemnych torsji, o których by długo pamiętał. Nie mamy z nim żadnego kłopotu. Sam zgłosił się do poradni i odwiedza nas sy- stematycznie 2-3 razy w ty- godniu. Na pewno już niedługo zostanie całkowicie wyleczony i wróci do społeczeństwa jako pełnowartościowy człowiek. Przez ostatnich kilka lat pacjent ten był nalogowym alkoholikiem, przeplątał swoje zarobki, był w nędzy i często przebywał w areszcie za zakłócenie spokoju.

Następnego pacjenta przypro- wadził funkcjonariusz milicji.

Był to wysoki chudzielec w ob- szarpanej marynarce i skanda- licznie brudnej koszuli. Zacho- wywał się ordynarnie i bez przerwy powtarza „ja tego świń- stwa łykał nie będę”. Pielę- gniarka ostentacyjnie przysto- wała strzykawkę, nasz „bohate- r” na jej widok znacznie zmiekl i wypił lek.

TEGO dnia odwiedziło pora- dnię jeszcze kilkunastu pa- cjentów, którzy — podobnie jak

rowanie alkoholika na przymu- sowe leczenie do poradni? Może to być żona pijaka, członek jego rodziny, milicja, Liga Kobiet, Społeczny Komitet Przeciwalko- lowy lub inna organizacja. Kiedy alkoholik nie stawia się sam w poradni w oznaczonym terminie, wówczas towarzyszy mu milicjant. W wypadkach, kiedy nałóg u danego pacjenta jest zbyt mocno zaawansowany lub złośliwie uchylił się on od

przychodzenia do poradni — może być wysłany na leczenie do zakładu zamkniętego. Ale o tym decyduje tylko wyrok są- dowy.

Tymczasem współpraca z na- szym sądem nie układa się zbyt pomyślnie. Kierownictwo po- radni skarży się, że sąd wyzna- cza rozprawy kilka miesięcy po- złozeniu wniosku, że zaczyna je kilka godzin później, niż ozna- cza na wokandzie. A czas le- karzy i pielęgniarek jest cenny i nie mogą one sobie pozwolić na bezczynne wczekiwanie w poczekalniach. Milicja też nie zawsze doprowadza opornych

pacjentów. To prawda, że mi- licjanci mają wiele innych czyn- ności, ale czy nie można tym obarczyć ORMO-wców?

PORADNIA może się poszczy- cić poważnymi osiągnięciami. W ciągu ostatnich lat wyleczono kilkaset osób, zarówno zgłoszo- nych dobrowolnie jak i przy- musowo. Sporo byłych alkoholi- ków dziękowało personelowi po- radni za wyleczenie. Byli wdzię- czni, że mogą żyć normalnie.

Inni alkoholicy po wyleczeniu znów wracali do nałogu, głów- nie przez kolegów. Zaczyna się „mala”, „duża”, „sło gram” a potem „no to cyk”. „Jan Se- bastian Bach”, „zamoczmy twarz”. „Idziemy w Polskę”...

Potem pije się coraz więcej i przechodzi kolejne stopnie al- koholizmu, a więc „przerwy w życiorysie”, głód alkoholowy i nicie wódki dla wódki — nawet bez towarzystwa. Odczuwanie potrzeby „klina”, szukanie zwad i bólek. Spóźnione wyrzuty su- mienia i moralny kac, i znów wódka... aż wreszcie przychodzi delirium tremens, w czasie któ-

rego alkoholik widuje białe myszki, makabryczne zjawy, od- czuwa paraliżujący lęk. Wresz- cie kończy w szpitalu psychia- trycznym lub szuka ostatecznego ratunku w petli. Nie ma w tym ani krzty przesady. Taki jest smutny finał, kiedy alkoholik nie zaczyna się na czas leczyć.

Alkoholizm w ostatnich sta- diach jest jedną z najcięższych chorób jakie zna medycyna.

Co prawda nie wszystkim pi- jącym potrzebne jest leczenie, ale znacznej armii takich, co to sobie czasem wychyla jedne- go za dużo — przydałaby się izba wytrzeźwień. Co wieczora widzimy dziesiątki pijanych oso- bników leżących na ławeczkach, w parku, w bramach, zataczają- cych się na ulicach. Władze miejskie powinny się zdecydować na „hotelik”, tym bardziej, że nie będzie to inwestycja de- ficytowa, bowiem izby wytrzeź- wien niestety — we wszystkich miastach przynoszą raczej do- chody. Fakt istnienia izby wy- trzeźwień może niejednego pi- jaka odstraszyć od tego ostatnie- go kieliszka, bo za noc płaci się około 275 zł, a zawiadomienie o tym fakcie otrzymuje także za- kład pracy.

A co o tym myślą czytelnicy? Czekamy na listy.

LESŁAW MILLER



Na Snieżniku...

Fot. T. Drankowski

Zdzisław Grontkowski

LUDZIE Z IMPORTU

SZLIFIERKA jęczy monotonnie, taśma papieru ściernego muska powierzchnię pokrywy pianina. Robotnik co chwila przyciska dźwignię. Taśma zbiera warstwę lakieru poliestrowego, który w postaci śnieżnobiałego pyłu unosi się w powietrzu, osiada grubą warstwą na maszynie, na ścianach, w każdym zakamarku. Brwi robotnika obsługującego szlifierkę, pokryte są białym pyłem niczym szronem. W powietrzu unosi się biała mgiełka pyłu, wiska do przewodów oddechowych, osiada w płucach.

W protokołach inspektora sanitarnego San-Epidu sporządzonych w Fabryce Fortepianów i Pianin w Legnicy pomieszczenie, w którym szlifuje się elementy pianin na sucho — obok lakierni — zajmuje stałą pozycję. W ostatnich 2 latach przeprowadzono trzykrotnie badania toksykologiczne. Wyniki tych badań są niepokojące, choć ostatnio zanotowano znaczną poprawę warunków bhp w szlifierni i natryskowni. W lutym 1963 inspektor MSSE sporządził następujący protokół:

„W natryskowni na III piętrze pobrano próbę powietrza na wysokości ust robotnika wykonującego natrysk w kabine przy czynnym wyciągu. Stwierdzono obecność estrów kwasu octowego w wysokości 1,6-krotnego stężenia w porównaniu z dopuszczalną normą. W natryskowni w piwnicy pobrano próbkę powietrza przy czynnym wyciągu, w czasie natrysku. Stwierdzono 3-krotne przekroczenie zawartości benzenu i 2,1-krotne acetonu. W szlifierni (na stanowisku szlifowania na mokro przy użyciu nafty) stwierdzono 3,6-krotne przekroczenie dopuszczalnej normy obecności nafty w powietrzu. Pomieszczenia, gdzie odbywa się szlifowanie na sucho nie badano”.

W ślad za wynikami badań Miejski Inspektor Sanitarny domagał się, aby dyrekcja wykonała zalecenia nakazu egzekucyjnego Wojewódzkiej Stacji San-Epid. wydany w roku 1962 — w terminie do dnia 30. VI. 63 r.

NIE POMOGŁY groźby i nakazy. Nawet kary w kwocie 1.000.— nie wpłynęły na zmianę warunków pracy w natryskowni i szlifierni. Poproszenie warunków bhp uzależnione było od bardzo istotnych zmian technologicznych oraz od przebudowy niektórych działów produkcyjnych i zainstalowania nowych maszyn. A to związane jest częstokroć z inwestycjami. Ale nie zawsze. Dziś można śmiało powiedzieć, że warunki bhp poprawiły się o blisko 50 proc., choć deklaruje jeszcze do takiej doskonałości, jaka zaplanowana w bliźniaczej Fabryce Instrumentów Lutniczych w Lubinie.

Oto wyniki zanotowane ostatnio. W połowie kwietnia ubiegłego roku przeprowadzone powtórnie badanie toksykologiczne wykazało, że „stężenia substancji toksycznych w powietrzu utrzymały się na poziomie notowanym podczas poprzednich inspekcji. Stan ten jest konsekwencją braku istotnych zmian w wyposażeniu stanowisk pracy, ich modernizacji itp.”.

Obok tego stwierdzenia kilka cyfr.

W natryskowni stężenie kwasu octowego i benzenu w powietrzu przekraczało dopuszczalną normę 2,5—2,6-krotnie. W szlifierni „mokrej” stężenie nafty wynosiło 2,8-krotnie więcej niż przewidywała norma. W szlifierni suchej biały pył estrów kwasu octowego unosił się gęstą chmurą i przekraczał dopuszczalną normę 2-krotnie.

W OSTATNICH dniach stycznia br. odwiedziłem zakład w towarzystwie inż. Mariana Woityły, kierownika Pracowni Higieny Pracy Stacji San-Epid. w Legnicy, autora kilku protokołów badań toksykologicznych. Odwiedziliśmy wszystkie stanowiska pracy w oddziale lakierni. Oto spostrzeżenia.

◆ Naprawiono uszkodzony wyciąg przy szlifierce pracującej na sucho. Ilość białego pyłu tzw. estrów kwasu octowego została zmniejszona o połowę. Całkowite wyeliminowanie estrów nastąpi dopiero po uruchomieniu nowej

szlifierki, która czeka na zainstalowanie.

◆ W polerowni nastąpiły bardzo istotne zmiany. Zlikwidowano całkowicie polerowanie ręczne za pomocą tamponów zwilżonych rozcieńczalnikiem nitro. Zainstalowano szlifierkę dużą, taśmową, trzy elektryczne kozy polerujące i trzy elektryczne szlifierki ręczne. Szlifowanie na tych stanowiskach pracy zostało całkowicie zmechanizowane i odbywa się za pomocą pasty do polerowania. Uniknięto w ten sposób parowania rozpuszczalnika i zatrucia powietrza acetonem. Niezależnie od tego wzrosła wydajność pracy o 100 proc., co pozwoliło kierownictwu przesunąć 10 robotników do innej pracy.

◆ W szlifierni na III piętrze usunięto jedną szlifierkę taśmową. Z pozostałych 2 tylko jedna pracuje na naftę a druga szlifuje na mokro przy pomocy pasty. W ten sposób zmniejszono stężenie nafty w powietrzu o 2/3.

◆ Zmieniła się technologia natrysku metalowych płyt do dia-

lin lakierami nitro. Dawniej pokrywano je grubą warstwą lakieru nitro za pomocą natrysku pistoletem. Powtarzano tę operację 6—7-krotnie. Obecnie ramy są piaskowane i wystarczy 3—4-krotny natrysk lakierem. Stężenie szkodliwych związków chemicznych z ulatniającego się rozcieńczalnika nitro zmniejszyło się o połowę.

WRESZCIE ostatnia ciemna plama fabryki — piwnica. Tu pokrywa się grubą warstwą lakieru poszczególne elementy obudowy pianina. Tu jest źle. Ciasto poukładane elementy schną na wózkach, parujący rozcieńczalnik dąwi intensywnym i ostrym zapachem. Jeszcze gorzej jest w czasie natrysku. Lakier rozpraszany pistoletami pod ciśnieniem kilku atmosfer paruje gwałtownie, gęsta chmura unosi się w powietrzu. Tu nie pomogą kabiny i wyciągi.

Jedyna rada to zmiana technologii pokrywania lakierem, to zainstalowanie innej maszyny. O tym obecnie mówi się i robi w tym kierunku dużo. Zainstalowano już nową maszynę importowaną z NRF, tzw. polewaczkę, która rozwiąże całkowicie problem natrysku, zlikwiduje „waskie gardło” zakładu i pozwoli

zmniejszyć ilość ludzi zatrudnionych przy lakierowaniu elementów. Dobry system nawiewowy wyciągowy gwarantuje dobre warunki pracy dla robotników obsługujących polewaczkę. Ruszy ona już w lutym br.

KIEDY opuszczaliśmy fabrykę, inż. Woityła wspominał o Lubinie. Zna ten zakład doskonale, był tam niejednokrotnie.

— Trzeba przyznać — powiedział — że fabryka lubińska w porównaniu z innymi zakładami w Zagłębiu jest naprawdę dobrze wyposażona pod względem bhp.

— Czy pan wie, inżynierze — zapytałem — że obecny naczelny i główny inżynier w FFIP są „importowani” z Lubina?

— Tak. I chyba dlatego zaczynają w fabryce legnickiej panować lubińskie dobre porządki.

— Jak to dobrze — pomyślałem — że wraz z ludźmi można importować dobre tradycje i nawyk solidnej roboty.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

KIEDYŚ w hallu dworca, pomiędzy plakatami zachęcającymi do odwiedzenia Rzymu i plaży nad Adriatykiem zobaczyłem szary, niezbyt ciekawy plakat z nazwą — Bolków. Szkoda, że się wtedy, latem, nie wybrałem. Zobaczyłbym hulaśliwą gromadkę uczniów z przewodnikiem, który z szybkością karabinu maszynowego recytuje, że miasteczko leży nad Nysą Szaloną, że ruiny zamku z XIII wieku, kościół z 1298 r. Potem przedziwne ko na szczyt do muzeum i równie szybko z powrotem do autokaru. Zobaczyłbym zachodniomiejscowych turystów, którzy oglądają odbudowane piecizolowe kamieniczki aż nazbyt dokładnie, by się przekonać, że Polacy to „jednak” o zabytki dbają.

Albo zobaczyłbym może najazd Szwedów. W ubiegłym roku zdarzył się w Bolkowie humorystyczny wypadek. Grupa szwedzkich turystów przyjechała wieczorem, kiedy brama zamku była już zamknięta. (Zamek i muzeum są czynne do 17-tej). Nie namyślając się długo Szwedzi wyłamali furtkę, by móc oświadczyć: „Zdobychaliśmy zamek Bolkę w XV wieku. Zdobędziemy i w dwudziestym”.

Jak widzimy — miasteczko jest szeroko znane i poza granicami kraju.

— W 1964 roku odwiedziło nas 50 tysięcy turystów, zostawiając 50 tysięcy złotych, bo za wsępną zamek płaci się symboliczną złotówkę.

— Leżymy na międzynarodowym pasie komunikacyjnym łączącym Polskę z CSRS!

— Mamy już od dawna lampy jarzeniowe podczas, gdy stolica powiatu tonie w ciemnościach!

Takie i podobne opinie słyszy się w Bolkowie. Padają cyfry odnośnie punktów handlowych, budownictwa mieszkaniowego, bardziej rozwiniętego niż w stolicy powiatu — Jaworze.

Wszystko to szczerza prawdą. Bolków urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Sławę swą zawdzięcza hi-

stori, możnemu księciu. Jest mnóstwo takich miasteczek w kraju liczących około 5 tys. ludności skazanych na smutną vegetację. Bolków ominą ten los. Pamięta o nim i Warszawa i Wrocław. Prezydium MRN nie może chyba narzekać na brak funduszy. Otwierają się coraz to nowe sklepy, których i wielkie miasto by się nie powstydziło. W ostatnich latach przybyło i wyremontowano renesansowy rynek. Budownictwo nabrało rozmachu. W 1959 roku oddano 3 bloki co się zowie nowoczesne, dopasowane jednocześnie do architektury dawnych kamieniczek. W następnych latach przybyły nowe bloki mieszkaniowe w Ryńku, na ulicy Słowackiego. W perspektywie — budowa osiedla w dzielnicy południowo-wschodniej obliczonego na 2 tysiące mieszkańców. Już niebawem pula mieszkaniowa

ciąć część z tych 50 tysięcy nie zostaje tutaj na dłużej. Nie zachęca do tego brudna, zaniedbana restauracja „Turystyczna”. Położony obok hotel miejski dysponuje „aż” 35 miejscami. W sezonie letnim turysta nie znajdzie tutaj noclegu. Co prawda Ośrodek Wiedzy o Ziemiach Zachodnich ma 65 łóżek, ale są przeważnie zajęte przez uczestników różnych porad, konferencji.

W roku ubiegłym wyremontowano za grube pieniądze zamek na Świnach położony o niecałe 3 km od Bolkowa. Wstawiono okna, naprawiono podłogi, wybielono izby. Opiekę nad tym zabytkiem objęła Gromadzka Rada Narodowa. Nie pomyślano jednak o tym, żeby ten zabytkowy obiekt przynosił dochody. Zamek na Świnach nadaje się idealnie na schronisko wycieczkowe. Wystarczy wstawić łóżka i

Iakub Opoczyński MIASTO nad Nysą Szaloną

będzie wyższa niż tzw. baza przemysłowa. Więc sytuacja specyficzna, inna niż w podobnych miasteczkach.

CZY JEDNAK turystyczne atrakcje Bolkowa są w pełni wykorzystane? Nawet pobieżna penetracja wykazuje, że raczej — nie. Owe 50 tysięcy złotych, które zostawiają turyści, to śmieszna suma wobec wydatków. Nie umiemy po kupiecku kalkulować. Do Bolkowa wpada się, by obejrzeć zabytki i szybko się odjeżdża. Czyli — miasteczko a la minute. Nietrudno zgadnąć czemu, choć

mebelki do odnowionych izb. Mogłaby się tu zatrzymać na dłużej młodzież, robić wypadki turystyczne w piękne okoliczne tereny, czy do Kotliny Jeleniogórskiej. Nie zanoszą się jednak, aby w 1965 roku schronisko było czynne.

JEST JESZCZE jeden poważny problem. Miasteczko — jak już wspomnieliśmy — ożywia się w okresie letnim. Co się dzieje przez resztę miesięcy? Z czego żyje ludność Bolkowa? Największym zakładem przemysłowym jest oddział Świebodzickich Zakładów Liniarskich zatrudniający około 800 pracowników. W tych halach

produkowano kiedyś silniki lotnicze. 20 lat temu ci, którzy przybyli do miasteczka wyciągnęli ze stodoły, z dołu koło zamku na Świnach — rzuczone tam krosna. Fabryka pod polską nazwą „Wisła” — ruszyła.

Niektórzy z pionierów pracują tutaj do dzisiaj. Chociażby — Roman Blesiekielski czy bratadziś Tadeusz Machna. Mają już wnuków urodzonych w polskim Bolkowie.

Czy jednak wnukowie pionierów zostaną w Bolkowie? Większość młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej ucieka stąd. Nie ma ani jednego technikum. Młodzi bol-

kowianie jeżdżą do szkół zawodowych do Jawora i Legnicy. Tamże — zostają na stałe.

OD KILKU lat toczy się spór o wykorzystanie olbrzymiego budynku, w którym ulokował się Ośrodek Wiedzy o Ziemiach Zachodnich. Radni MRN w przypływie lokalnego patriotyzmu nieźmiernie dumni są, że pożyteczny ośrodek znajduje się właśnie w Bolkowie. Chcieliby jednak, aby część budynku oddano na technikum typu rolniczego czy gastronomiczno-hotelarskiego godne miasteczka o aspiracjach turystycznych. Przyjeżdżały różne komisje.

Ma go jeszcze i nie ulegnie. Wie natomiast nieomylnie jedno: człowiek którego „szczęść” propozycję odrzucił będzie dlań wrogiem do końca dni swoich.

To tylko jedna z subtelności. Jest ich zaś w arsenale powiatow...

Można np. oświadczyć, że wyjechał tam samowolnie i z brudnej chęci zysku. Można obrzucić obelgami i zarzutami ludzi pracujących społecznie — dowodząc, że nie w pełni wykonali pracę, za którą się jest samemu odpowiedzialnym w niemalej części.

Dużo jest sposobów. Rzecz wskazując polega na tym — jak zachować się powinni w takiej sytuacji ludzie, którzy do tego rodzaju torużator nie mają uzdolnień albo ochoty — co im w końcu powinno być wybaczone.

Otóż wydaje się, że jedyną receptą jest spokój, opanowanie i konsekwentne dążenie do obranego celu. Do rozwiązań trwałych, opartych na merytorycznych przemysłach i doświadczeniu. Takich, które w przyszłości będą owocować pod postacią pozytywnych rezultatów.

Jednym słowem — nie dać się sprowożować. Jest to ta sama zasada, jaka obowiązuje lekarza spieszącego z pomocą choremu. Jemu nie wolno wadzić się w polemiki z przeciwnikami nastawionymi agresywnie. Nawet, jeśli zostanie napadnięty. Nawet, jeśli mu przyjdzie uciekać — aby wykonać swój obowiązek. Inna sprawa, że bardzo to musi być ciemna i pusta ulica, na której takie rzeczy się zdarzają.

Wybaczenie, że piszę niezbyt jasno i alegoriemi. Oczywiście chodzi o legnicką kulturę, o dość niepokojący stan umysłów legnickich działaczy na tej niwie pracujących. Dostrzegają — jak się wydaje — dość głębokie przeobrażenia w tym zakresie. Istnieje wyraźna potrzeba pełniejszego i jasnego określenia zadań, obowiązków i zakresów odpowiedzialności poszczególnych instytucji i stowarzyszeń. A przede wszystkim wyjaśnienia, że za funkcjonowanie tego mechanizmu i jego udoskonalenie nie mogą być odpowiedzialni ani moralnie ani personalnie ludzie pracujący na tym polu społecznie. Bo ktoś wtedy i jak stwierdzi czy wywiązują się prawidłowo ze swych zadań osoby pracujące w kulturze zawodowo?

Aby jednak dokonać tych wartościowań i prawidłowo wyodełować mechanizm życia kulturalnego w Legnicy — potrzebny jest obecnie przede wszystkim spokój. Skoncentrowanie się na tym zasadniczym zadaniu.

KAR.

Projekt zabaczył o warszawę. Jak dotąd spór trwa. Istnieje również projekt rozbudowy świebodzickiego oddziału fabryki liniarskiej. Park maszynowy ma się w 1965 roku zwiększyć i tym samym zaloga wzrośnie do tysiąca pracowników. Nie zahamuje to wszakże emigracji młodzieży szukającej pracy.

W planach urbanistycznych rozbudowy miasteczka mówi się o uruchomieniu pawilonu handlowego, coś w rodzaju małego PDT, o garmażerii, zakładzie fryzjerskim, warsztatach samochodowych, sklepie meblowym itp.

Natomiast o rozwoju przemysłu — cisza. Szkoda, że w planach zapomniano o spółdzielniach produkujących sprzęt turystyczny, w których widzimy przyszłość przemysłową Bolkowa. Załączek tego przemysłu powstał w 1964 roku pod egidą PTTK.

Mam na myśli małą pracownię pamiątkarską zatrudniającą około 80 dziewcząt i kobiet. Produkuje się tutaj artystyczne wyroby z drzewa, słomy. Rozmaite pudełka, talerze z widokami Bolkowa, zainku. Niestety, tych rzeczy żaden turysta z Bolkowa nie wywiezie, bo nie pomyślano nawet o otwarciu kiosku z pamiątkami.

Ważna rozbudowa tego typu spółdzielni, usprawnienie gastronomii, a głównie — racjonalne wykorzystanie obiektów wycieczkowych — przyczyniłoby się do ożywienia pięknego miasteczka nad Nysą Szaloną. I wtedy nie wpadałoby się tutaj tylko na minutę.

Iakub Opoczyński

Wiadomości 3

6 (410)

RADNI ROZLICZAJĄ SIĘ PRZED WYBORCAMI

WIOSNĄ 1961 r. na zebraniach przedwyborczych mieszkańcy powiatu bolesławieckiego wysunęli pod adresem obecnych rad narodowych wiele ciekawych wniosków i postulatów. Kadencja dobiega końca, radni zrobili wiele, jednak nie wszystkie postulaty były realne. Przyjrzyjmy się jak wyglądają te sprawy w poszczególnych dziedzinach.

PRZEMYSŁ

ZAGOSPODAROWANO nieczynną halę po zakładach ceramicznych w Zebrydowej i po nieczynnej cegielni w Dąbrowie. W obu miejscowościach wytwarza się obecnie paliwo formowane. W Odrzychowie wybudowano zakład przerobczy i kopalnię koalinu. Niestety, z braku urządzeń zakład ruszył z rocznym opóźnieniem. Rozbudowano odlewnię żeliwa w Gromadzie, która mogła zwiększyć produkcję. Załoga zakładów kwasu siarkowego „Wizów” domagała się, aby rozpocząć produkcję nawozów sztucznych. Realizację wniosku rozpocznie się w tym roku, a w 1968 r. przystąpi się do produkcji tych nawozów.

Postulowano by uruchomić w Parowej zakład ceramiczny produkujący wyroby z fajansu. Komisja ekspertów doszła do przekonania, że nie opłaca się odbudowywać tego obiektu ze względu na duże koszty, brak bocznic kolejowej oraz brak surowców na miejscu. Obiekt przydzielono prywatnym użytkownikom, któ-

ry wytwarzają tam kamionkę gospodarczą.

W okresie od 1961 r. zatrudnienie w przemyśle na terenie powiatu wzrosło o 2600 osób. Przewidywano wzrost o 5 tys. Zależność ta będzie musiała być nadrobiona w latach następnych. Nowe miejsca pracy wygospodaruje się głównie w zakładach elektronicznych i „Concordii”.

GOSPODARKA KOMUNALNA

GŁÓW w Bolesławcu widzi się wyraźnie rozwój nowego budownictwa mieszkaniowego, jednak problem nie przekłada się na rozwiązanie. Postulowano do końca 1965 roku wybudować 8 tys. nowych izb, ale ze względu na ograniczone środki m. st. otrzyma tylko około 3,720 izb. Nie powstała — jak planowano — spółdzielnia mieszkaniowa. Z budownictwa indywidualnego zam. st. 400, wybudowano tylko 114 izb. Nieco lepiej wypadła sprawa kapitalnych remontów domów mieszkalnych, na które wydatkowano w sumie ponad 40 mln złotych.

Jeden z wniosków dotyczył otwarcia ośrodka wypoczynkowego nad rzeką Bober. Miało tam powstać kąpielisko wraz z szatniami, pawilonem handlowym, boiskiem itp. Wstępne prace przygotowawcze podjęto w roku ubiegłym, ale ośrodek będzie gotowy chyba nie wcześniej jak w roku 1967.

Realizując inne wnioski z zakresu gospodarki komunalnej usprawniono działalność przedsiębiorstw remontowych przez skrócenie czasu remontów mieszkań, kontroluje się pracę Administracji Domów Mieszkalnych przez jednolity nadzór, zastrzeżono restrykcje w stosunku do lokatorów niszczących mieszkania. Na zlecenie lokatorów przystąpiono do wykonywania drobnych remontów itp.

SŁUŻBA ZDROWIA

POD tym względem notuje się w powiecie bolesławieckim spore osiągnięcia. Zwiększono liczbę łóżek w szpitalach w Bolesławcu i Nowogrodzcu do 370 (poza zakładem psychiatrycznym). W placówkach służby zdrowia zwiększono ilość lekarzy i pielęgniarek, zatrudniono kilku specjalistów. Od lipca br. uruchomili się oddziały laryngologiczny liczący 20 łóżek.

Uruchomiona została przychodnia międzyzakładowa w Bolesławcu. Wyremontowano ośrodki zdrowia w Raciborowicach, Zebrydowej, Parowej i Kliczkowie. W trakcie kapitalnego remontu znajduje się kilka innych wiejskich placówek służby zdrowia. Kosztem 100 tysięcy złotych otrzymanych ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy i Kraju zakupiono kompletne wyposażenie dla poszczególnych pracowni Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

OSWIATA I KULTURA

PROGRAM Frontu Jedności Narodu przewidywał do końca br. budowę szkół w Bolesławcu, Nowogrodzcu, Raciborowicach i Czernej. Faktycznie zbudowano jedną szkołę o 15 izbach w Bolesławcu, następne staną w latach 1966-1970. W Cichach jeden z budynków szkolnych zostanie w tym roku zaadaptowany na szkołę wiejską. Społeczeństwo postulowało otwarcie kilku szkół średnich by zapewnić miejsca dla wszystkich absolwentów VII klas. Na tym odcinku zrobiono dość dużo bo wmi otwarto liceum medyczne, technikum ekonomiczne dla pracujących, liceum pedagogiczne,

szkołę pielęgniarstwa psychiatrycznego, kilka szkół przysposobienia rolniczego oraz uruchomiono kierunek kelnerski i handlowy przy zasadniczej szkole zawodowej. Powstały także szkoły przyzakładowe, m. in. przy Fabryce Fiolek i Ampulek, Odlewni Żeliwa i POM-ie. Jednak miejsc w szkołach średnich nadal jest za mało i trzeba pomyśleć jeszcze o otwarciu kilku innych szkół.

W zakresie kultury zrobiono bardzo mało. Otwarto zaledwie kilka klubów „Ruch” na wsi. Tak duży Bolesławiec nadal nie ma powiatowego domu kultury.

INNE WIOSKI

NIE może się powstydzić bolesławiecki handel, który wykonał wszystkie postulaty ludności. W okresie obecnej kadencji rad narodowych otwarto tu około 70 nowych sklepów i 11 zakładów gastronomicznych. Większość placówek poddano modernizacji i wyposażono w nowoczesne urządzenia. Na zewnątrz założono efektowne szklarnie i neony.

Taki jest w skrócie bilans powiatu bolesławieckiego.

LESŁAW MILLER

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

PRZED OBLICZEM KOLEGIUM

W Warcie Bolesławieckiej odbywała się spokojna zabawa taneczna. Nagle do sali wtargnęli trzej pijani mieszkańcy tej wsi — Mieczysław Opala, Jan Grzesik i Jan Opala. Wszczęli oni awanturę, zaczepiali uczestników zabawy i nie szczędili wulgarnych słów. Kolegium Karno-Administracyjne Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu skazało Mieczysława Opalę na 3 miesiące aresztu. Jego dwaj koledzy zapłacą po 3 tysiące złotych grzywny.

Przed kolegium w Bolesławcu odpowiadał także Mieczysław N. Zarzucano mu, że po pijanemu uderzył ręką w twarz jednego z przechodniów w Bolesławcu. Zapłaci za to 1.500 złotych grzywny.

NADAL KŁOPOTY Z MELDUNKAMI

Pisałmy niedawno, że wielu mieszkańców powiatu bolesławieckiego nie ma uporządkowanych swoich spraw meldunkowych. Wydział Spraw Wewnętrznych PRN zawiadomił za naszym pośrednictwem, że w razie kontroli winnych pociągnie się do odpowiedzialności.

CZY WIECIE, ŻE...

...44 szkoły w powiecie jaworskim biorą udział w konkursie czystości ogłoszonym przez Zarząd Powiatowy Polskiego Czerwonego Krzyża? Wyniki zostaną ogłoszone w kwietniu br., dla najlepszych szkół przewidziane są nagrody rzeczowe, ufundowane przez PCK i Rady Narodowe.

...na terenie powiatu jaworskiego pracuje obecnie 65 kół Polskiego Czerwonego Krzyża? Są one czynne przy szkołach, zakładach przemysłowych i instytucjach — łącznie koła te liczą około 5 tysięcy członków.

MŁODZIEŻOWA SESJA MRN

12 lutego odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej w Jaworze z udziałem przedstawicieli organizacji młodzieżowych — Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Harcerstwa Polskiego. Omówi się sprawę włączenia młodzieży do obchodów XX-lecia wyzwolenia miasta.

POWIATOWA RADA PRZYJACIÓŁ HARCESTWA

W Lubinie wybrano ostatnio Powiatową Radę Przyjaciół Harcerstwa. Jej przewodniczącym został dyrektor Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi, Janusz Zuchowski. Inicjatorem ożywienia pracy ZHP i powołania PRPH jest sekretarz propagandy Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Zdzisław Jurezyk. PRPH będzie powoływać koła przyjaciół harcerstwa w większych zakładach pracy oraz zalnieuje patronat zakładów pracy nad poszczególnymi drużynami ZHP.

„LUTNIK” W LUTYM

Jak nas informuje kierownik klubu „Lutnik” w Lubinie, Lubomir Winiarski, ciekawie zapowiada się program pracy placówki na miesiąc luty. Otwarte zostaną dwie wystawy — „XX lat Dolnego Śląska” (prace dyplomowe absolwentów PWSSP we Wrocławiu) oraz wystawa instrumentów zabytkowych. Ekspozycje sprawdzi się z muzeum w Poznaniu, zobaczymy skrzypce, wiolonczele i inne instrumenty liczące po kilkaset lat.

Prócz tego przewidziane jest w lutym spotkanie z wrocławskimi dziennikarzami, zgadzają się na temat XX-lecia wyzwolenia Ziemi Zachodnich i Północnych, wyświetlanie ciekawych filmów oświatowych i fabularnych, wieczorki taneczne itp.

KONFERENCJA ZHP

7 lutego o godz. 10 odbędzie się w Lubinie konferencja sprawozdawczo-wyborcza Związku Harcerstwa Polskiego. Wybrana zostanie Rada Hufca, która wyłoni komendanta i komisję rewizyjną. Wyберze się także 3 delegatów na konferencję wojewódzką.

(L. M.)

IMPONUJĄCY BILANS ZMW

Zarząd Powiatowy ZMW w Złotorzy dokonał podsumowania wyników osiągniętych w pracy organizacji w roku 1964. Bilans przedstawia się imponująco: organizacja liczy 74 koła i 3.000 członków. Przeprowadzono 32 kursy oświatowo-polityczne i wyposażono 21 klubo-kawiarni wiejskich. Przeszkolono na tzw. kursach organizatorów 63 członków ZMW. Pod patronatem ZMW znajdują się również 4 szkoły zdrowia.

ZARZĄD POWIATOWY ZMW

Złotoryl opracował już plan pracy na rok 1965. Przewiduje się wzrost organizacji do 3.200 członków, ponadto otwarcie 10 nowych klubo-kawiarni wiejskich i sześciu klubów dziecięcych. Planowane jest przejęcie patronat ZMW dziesięciu szkół zdrowia. Ponadto ZP ZMW w Złotorzy od dwóch lat zyszczył się posiadaniem pucharu przechodniego wydanego przez Zarząd Wojewódzki OHP.

ZGODA BUDUJE...

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Złotorzy rozpoczął w ostatnich dniach kampanię wyborczą do komitetów blokowych.

Komitet blokowy nr 1 wybrał spośród swoich członków 7-osobową komisję pojednawczą, której zadaniem będzie godzenie zwalniających stron. Przewodniczącym komisji został Stefan Krażewski, zaś jego zastępcą Józef Czajkowski.

UNIwersYTET DLA RODZICÓW

Powiatowy Dom Kultury w Złotorzy wspólnie z Wydziałem Oświaty Prezydium PRN zorganizował wykłady na Uniwersytecie dla Rodziców.

Wykłady będą doświadczeni nauczyciele. Przewidywane są tematy z zakresu psychologii, pedagogiki, fizyki i cybernetyki. Program obejmuje również tematy medyczne i prawne.

KONKURS CZYSTOŚCI

Zarząd Powiatowy PCK w Złotorzy w roku kultury sanitarnie zorganizował na terenie powiatu konkurs czystości. Konkurem obywateli jest 31 szkół i 9 PGR-ów.

DKF DZIAŁA

Pod koniec lutego br. wznowi swą działalność Dyskusyjny Klub Filmowy, działający na terenie PDK w Złotorzy. Projekcje filmów odbywać się będą raz w tygodniu w każdy piątek.

woka

Z teki prokuratora

MAŁY DRUKARZ I DWA KOLORY TUSZU

NIEWYCZERPANA jest skarbnica ludzkich pomysłów w zakresie łatwego, a zarazem „zarobku”. Trzej sprzedawcy z Lubina „zwiększali” swoje dochody przy pomocy czcionek „Małego drukarza” zakupionych w Składnicy Harcerskiej, poduszki do stempli i dwóch kolorów tuszu — fioletowego i zielonego.

Zaczął się w marcu 1963 r. Kiedy na stanowisko sprzedawcy do sklepu MHD „Wszystko dla państwa” w Lubinie zatrudniono 39-letnią Barbarę Welnowską. Po kilku dniach pracy zaproponowała ona kierownikowi sklepu, 30-letniemu Marianowi Wijasowi, by sprawdzić różne towary dziewczarskie, artykuły konfekcji damskiej i pończochy. Roztoczyła przy tym możliwość doskonałego ubocznego dochodu. Kierownik postąpił o wspomniane towary. Jednocześnie na prośbę Welnowskiej zakupił „Małego drukarza”, dwie poduszki i dwa kolory tuszu. Przy pomocy czcionek oboje przerobili ceny na metkach 10 swetrów i w wyniku tego swetry „podrożyły” o 15-25 zł. Klient — istota pie-

świadoma — wszystko kupił. I stało się, swetry rozsprzedano bardzo szybko, a pierwszy „zarobek” w wysokości 200 zł wycofano z kasy i podzielono się solidarnie. Udana próba oszustwa zachęciła Welnowską i Wijasa do następnych. Zaczęło więc masowo przebiegać ceny na metkach różnych towarów. Sposób przerobki był prosty — wszędzie tam, gdzie cena znajdowała się na końcu metki, ucinano ją i drukowano nową. Na innych wycierano właściwą cenę gumką, lub żyłką i przybijano zawyżoną. Natomiast ceny na pończochach usuwano odpowiednim rozpuszczalnikiem.

Sprawa zaczęła się nieco komplikować w czerwcu 1963 r. kiedy zatrudniono jeszcze jedną sprzedawczynię, 20-letnią Wandę Wiórek. Ale Welnowska sobie doskonale radziła, potrafiła pozyskać względy młodej koleżanki, a którejś dnia wręczyła jej w prezencie kilkadziesiąt złotych. Kilka dni później wtajemniczyła dziewczynę w arkan przestępstwa, Wanda Wiórek przystąpiła do spółki.

Oddaj ceny przerabiano już we trójkę i to nie tylko w sklepie. Sprzedawcy wykazali się taką „gorliwością” w pracy, że część towarów z metkami zabierali do domu. Zysk dzielony był równo i wędrował do kieszeni pana kierownika i jego dwóch współpracownic. W niektórych tylko wy-

padkach Wanda Wiórek jako „świeżo upieczona” otrzymywała mniejsze kwoty.

Przy masowej sprzedaży towaru z zawyżonymi cenami sprzedawcy w końcu stracili rachubę i wycofywali z kasy pewne sumy piegiżne w myśl powiedzenia „pi razy oko”. Na skutek tego w remanencie kontrolnym przeprowadzonym w grudniu 1963 r. ujęto 2800 par skarpet z fałszywnymi, wyższymi cenami. Ale kierownik był bardzo pomysłowy i korzystając z chwilowej nieuwagi komisji remanentowej przerobił tak protokoły, że „wszystko grało”. W ten sposób Wijas ukrył niedobór w wysokości 42.465 zł. Głównym komisji wykorzystał Wijas także podczas następnego remanentu w maju 1964 r. Znowu odpowiednio przerobił protokoły.

Pracownicy księgowości podczas przeglądania protokołów remanentowych sklepu „Wszystko dla Państwa” stwierdzili, że coś nie jest w porządku. Urządzono więc ostatni, ale bardzo dokładny remanent w lipcu 1964 r. I wówczas dopiero „pełka bomba”, na wielu metkach stwierdzono wyraźne ślady przerobki cen. Po przeprowadzeniu wyliczenia okazało się, że niedobór wynosi 71.444 zł. Wówczas zainteresowano sprawą odpowiednie władze.

Prokurator Powiatowy w Lubinie właśnie niedawno zakończył

śledztwo i wniósł akt oskarżenia do sądu. W jego konkluzji zarzuca się całej trójce, że w czasie przestępstwa działalności przysłażczyła sobie kwotę nie mniejszą jak 107.590 złotych. Wijasowi zarzuca się dodatkowo, że wprowadzał do sprzedaży w sklepie prywatne artykuły.

Wszyscy podejrzani przebywają w areszcie i czekają na rozprawę. Kierownik sklepu — Marian Wijas, przyznał się do winy. Natomiast Wanda Wiórek i Barbara Welnowska wszystkiemu zaprzeczyły i nie przyznały się do niczego.

LESŁAW MILLER

Jedziemy na jubileuszowe Targi Lipskie

Lipsk obchodził w tym roku 800-lecie swego istnienia. Tak więc wiosenne Targi Lipskie (28 luty — 6 marzec br.) będą jubileuszowe. Warto się tam wybrać za pośrednictwem naszych placówek PTTK lub „Orbisu”.

Zaprezentuje się zwiedzającym setki artykułów z 70 krajów świata. Ekspozycja Niemieckiej Republiki

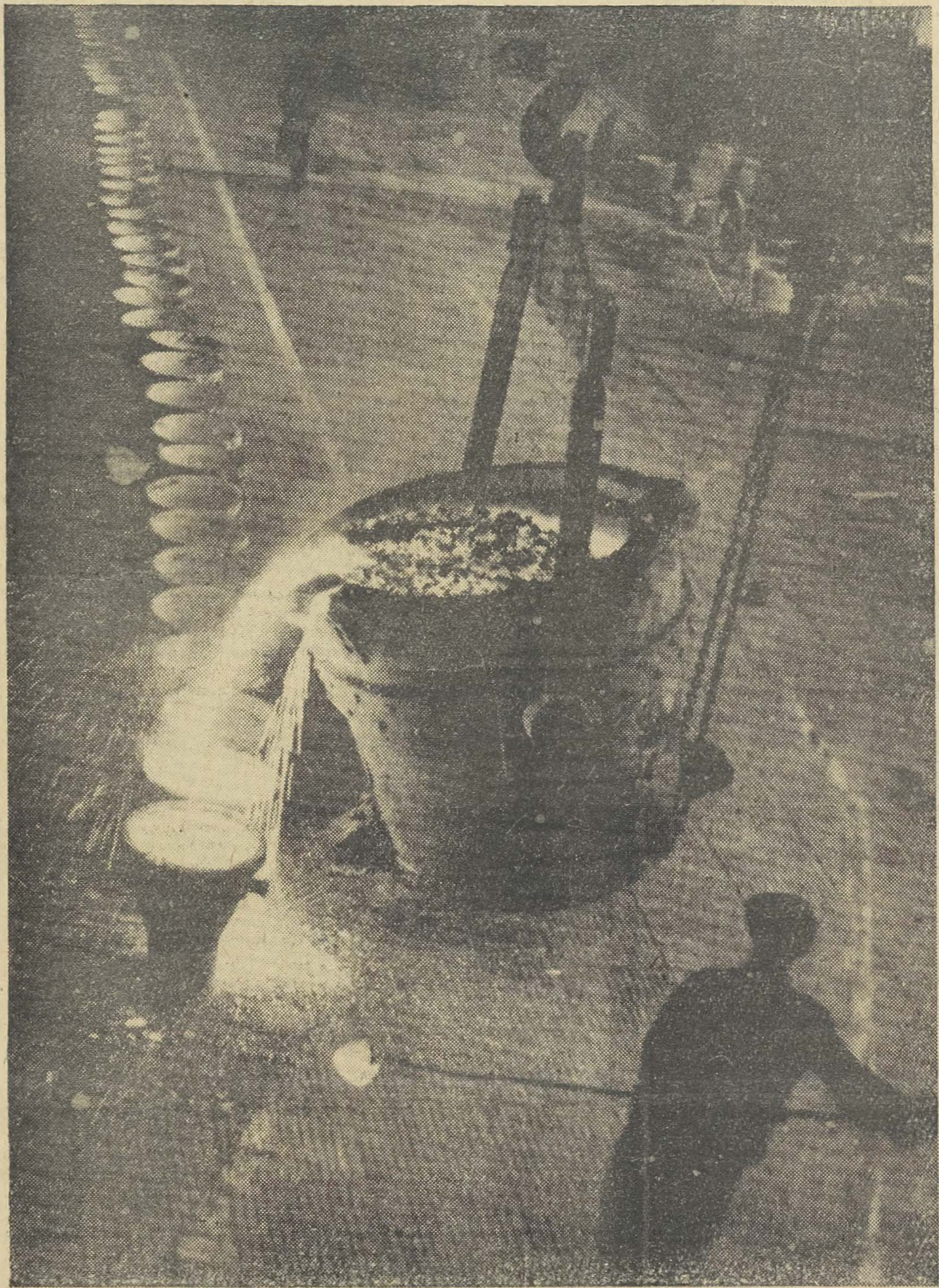
Demokratycznej obejmie w szczególności urządzenia dla przemysłu chemicznego, obrabiarki i sprzęt elektryczny oraz nowoczesne urządzenia dla górnictwa i transportu np. bezkółkowe koła czerpakowe o średnicy 12,5 m. Wiele ciekawych artykułów zaprezentuje Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja i inne kraje obozu socjalistycznego.

Prawie wszystkie państwa przedstawiają swoje nowości przemysłu spożywczego. Pokażą się także nowości wyrobów włókienniczych, odzieży, obuwia, wyrobów skórzanych, kosmetyków, artykułów gospodarstwa domowego, mebli, instrumentów muzycznych itp.

(Lemil)

Dolny Slask

w fotografii prasowej



Prezentujemy 2 fotografie Tadeusza Drankowskiego pochodzące z Wystawy „Dolny Śląsk w fotografii prasowej” eksponowanej aktualnie w Legnicy.

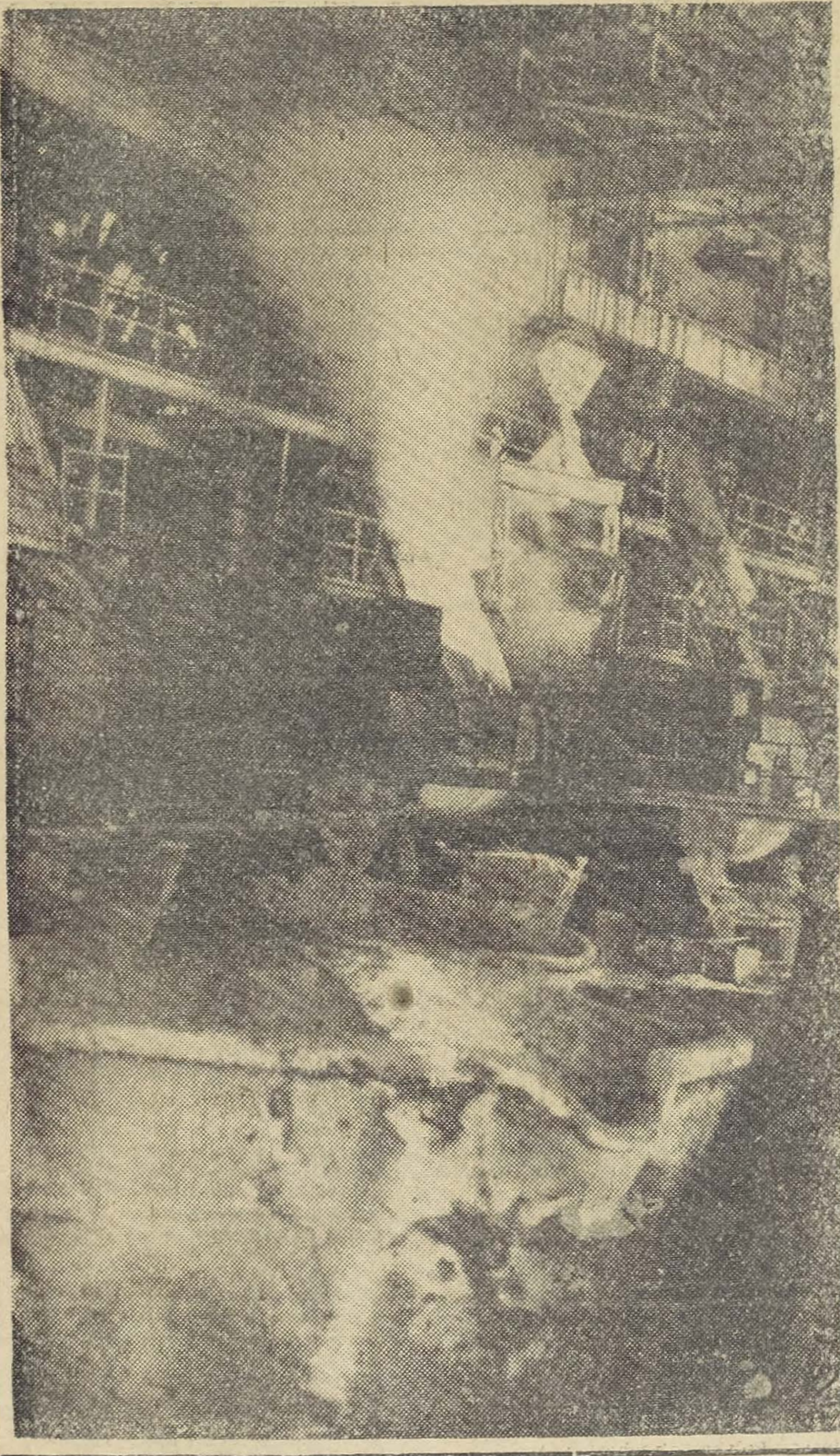
Przypomniamy, że wystawa czynna jest w Klubie Spółdzielczym „Parnasik” a następnie obejrzeć ją można będzie w Klubie

Spółdzielców przy ul. Jordana.

NA ZDJĘCIACH:

Poetyckość wielkiego przemysłu — tak można by zatytułować oba fotografie. Jeden ilustruje pracę w legnickiej Hucie Wiedzi...

...drugi rafinerię miedzi we wrocławskim „Hutmenie”.



CIĘKAWY KONKURS

Co czytać i jak czytać...

JEZELI chcesz się o tym przekonać, weź koniecznie udział w III Ogólnopolskim Turnieju Czytelniczym zorganizowanym przez Zarząd Główny ZMS i Państwowe Wydawnictwo „Iskry”. Eliminacje konkursu, w których może wziąć udział młodzież niezorganizowana, odbywają się we wszystkich kolach ZMS. Tematyka turnieju są książki o różnorodnej i interesującej treści, z których do eliminacji pierwszego stopnia należy wybrać kolektywnie tylko jedną.

A oto zestaw książek turniejowych:

Stanisław Popławski — „Towarzysze frontowych dróg”, Roman Burzyński — „Ona ma dwadzieścia lat”, Wiesław Nowakowski — „Lena płynie na północ”, Wiesław Górnicki — „Podróż po garść ryżu”, Józef Sek-Malecki — „Armia Ludowa w Powstaniu Warszawskim”, Helena Bielicka-Kozłowska — „Hanka”, Maciej Patkowski — „Sobótki”, Aleksander Bielajew — „Wyspa zaginionych okrętów”, Marian Brandys — „Oficer największych nadziei”.

Pierwszy etap eliminacji trwa od stycznia do kwietnia bieżącego roku.

Dalsze etapy — na szczeblu powiatowym, wojewódzkim i centralnym — będą wymagały poznania większej ilości pozycji z proponowanego zestawu.

Bliższych informacji na temat konkursu udziela Wam Zarząd Powiatowe ZMS oraz wszystkie punkty biblioteczne.

(hor.)

Gratuluujemy!

Koła Młodzieży Wojskowej Szkoły Oficerskiej KBW otrzymały od Zarządu Wojewódzkiego ZMS „Dyplom Uznania” za wybitne osiągnięcia w realizacji czynów społecznych na XX-lecie PRL.

Krótko

◆ ZMS-owcy Technikum Samochodowego w Legnicy zorganizowali kursy we wszystkich szkołach podstawowych na terenie miasta i powiatu na temat przepisów drogowych. Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymają karty rowerowe.

◆ Uczniowie klas płytowych Technikum Samorządowego pracują nad dokumentacją „miasteczka”, które posłużą do nauki o przepisach drogowych.

◆ Członkowie ZMS Liceum Pedagogicznego w Legnicy jeszcze w ubiegłym roku podjęli szereg zobowiązań (III Zjazd ZMS, XX-lecie PRL). Do tych zobowiązań przyłączyli się wszyscy uczniowie liceum. M. in. zradiofonizowano szkołę, wykonano szereg pomocy naukowych, zorganizowano pomoc koleżeńską. Wykonano szereg prac społecznych w parku miejskim, na skwerku przy ul. Złotoryjskiej i na boisku szkolnym.



Legnicki apel do młodzieży Ziem Zach. i Północnych

ZINICJATYWY legnickich instancji powiatowych wszystkich organizacji młodzieżowych w dniu 23 stycznia br. odbyło się wspólne plenarne posiedzenie. Głównym tematem dyskusji były problemy zacieśnienia współpracy organizacyjnej i „propagandowej”, w których dominował temat obchodów XX-lecia Dolnego Śląska.

Zebrani uchwalili wspólny apel do młodzieży Ziem Zachodnich i Północnych o pełne włączenie się czynem w obchody 20 rocznicy powrotu Ziem Piastowskich do Macierzy.

Do wszystkich członków Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Kół Młodzieży Wojskowej

Do młodzieży miasta i powiatu Legnica

Do młodzieży Ziem Zachodnich i Północnych

APEL

WROKU 1965 społeczeństwo Dolnego Śląska obchodzi 20 rocznicę powrotu prastarych Ziem Piastowskich do Macierzy.

Dwadzieścia lat władzy ludowej przekształciło nasz Dolny Śląsk w jeden z najlepiej zagospodarowanych rejonów kraju. Dziś, gdy z perspektywy minionych lat spoglądamy na przebytą drogę, z dumą i satysfakcją stwierdzamy, że wysiłki naszego społeczeństwa przyniosły plony, stwarzające dla młodych robotników, rolników, inteligencji pracującej dobre perspektywy startu życiowego. Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu na apel Polskiej Partii Robotniczej młodzież z całego kraju pod przewodnictwem Związku Walki Młodych przystąpiła do zagospodarowania naszych ziem, kształtując strukturę ludnościową regionu, jednego z najmłodszych w Polsce. Istniejące obecnie organizacje młodzieżowe ZMS, ZMW, ZHP, KMW pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej są godnymi kontynuatorami walki, pracy i ofiarności w utwierdzeniu stabilizacji gospodarczej i społeczno-kulturalnej tych ziem.

LEGNICKIE organizacje młodzieży miasta i powiatu do podejmowania dalszych nowych inicjatyw w kierunku:

Wzrostu wydajności pracy w zakładach przemysłowych, wzrostu produkcji rolnej, czynów społecznych w parku miejskim, zmiękczenia i podniesienia estetycznego wy-

glądu miasta i wsi legnickiej, rozwoju młodzieżowych brygad współzawodnictwa pracy, podnoszenia wyników w nauce, wzrostu inicjatyw kulturalno-oświatowych, wysiłku nad kształtowaniem socjalistycznej postawy młodych ludzi.

AWANGARDĄ w tych przedsięwzięciach winni być członkowie naszej organizacji w zakładach produkcyjnych, w szkołach, państwowych i indywidualnych gospodarstwach rolnych — młodzieźowi pracownicy w pracy, nauce i służbie socjalistycznej.

Zebrani na wspólnym plenarnym posiedzeniu miasta i powiatu Legnica kierujemy nasz apel do młodzieży Ziem Zachodnich i Północnych o pełne włączenie się czynem w obchody 20 rocznicy powrotu prastarych Ziem Piastowskich do Macierzy.

Prastare Piastowskie Ziemie Zachodnie i Północne są naszymi ziemiami. Ich przyszłość jest naszą przyszłością.

Legnica, dnia 23. I. 1965 r.
Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Wiejskiej

Zarząd Szkolny Koła Młodzieży Wiejskiej

Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Socjalistycznej

Komenda Hufca Miasta i powiatu ZHP

Pierwsza sesja

W dniach od 26. I. do 6. II. br. trwa pierwsza sesja egzaminacyjna w Studium Nauczycielskim w Legnicy. Studenci mają już za sobą wszystkie zaliczenia i egzaminy i z dniem 8 lutego rozpoczyna II semestr studiów.

KU ZSP wraz z ZU ZMS i ZMW w najbliższym czasie przeprowadzi pierwszy etap konkursu pod hasłem „Czerwona róża dla najlepszego studenta”. A więc wkrótce dowiemy się kto zasłużył na miano najlepszego studenta Studium Nauczycielskiego w Legnicy.

Operacja dolnośląska

(Dokończenie ze str. 1)

po Krzyżową w rejonie Bolesławca.

Wróg atakowany poniósł ciężkie straty. W jednym tylko dniu 11 lutego wojska radzieckie zniszczyły: 50 czołgów, 70 transporterów opancerzonych, 120 dział różnego kalibru. Prócz tego hitlerowcy stracili 37 samolotów, sporo broni, jeden węzeł łączności, wiele magazynów oraz około 200 jeńców.

JESZCZE inaczej wspomina te walki Borys Polewoj. „Luty nie był przeszkodą dla radzieckich żołnierzy. Nie ma takiej siły, która mogłaby zatrzymać raz rozpoczęte natarcie Armii Czerwonej!

Widziałem jak nasi saperzy pracowali w lodowatej wodzie, pośród wybuchów bomb rzucających przez niemieckich lotników. Patrzyłem jak w oczach rósł most, jak szybko po nim przedostawały się na zachód wojska i sprzęt.

Później niemiecka artyleria i lotnictwo most zniszczyły. Saperzy znów go odbudowali! Wróg i teraz próbował przerwać przeprawę, ale bezskutecznie; mostem bronionym przez artylerię bez przerwy ciągnęły nasze siły główne.

Rozwija się wielkie natarcie. Po godzinnym przygotowaniu ar-

tyleryjskim do boju rusza broń pancerna, a za nią piechota. Rozbiwszy Niemców na kilka grup, oddziały radzieckie przystępują do likwidacji przeciwnika, nie zaprzestając ani na chwilę natarcia.

Nie mając czasu na budowę zapór inżynierskich i umocnień, wojska niemieckie przeciwną lasy rzucając na drogi kłody drzew. Podejść do wsi bronią pola minowe. Gdy Niemcy nie mają czasu się ewakuować, podpalają domy.

Sam widziałem jak między Polkowicami a Podkowcami Dolnymi, na odcinku nie większym niż 4 km, nasi saperzy zdjęli około 3 tysiące min!

Jednak ani miny, ani sporo artylerii, którą w ostatnim czasie podciągnęli na ten odcinek frontu, ani nowe dywizje czy bataliony folszturm nie były w stanie zatrzymać naszego natarcia...

Jechałem dziś drogą wiodącą ze Ścinawy do Legnicy. Cała ta droga świadczyła o słabości obrony i panice przeciwnika. Po szczególne miasteczka: Parszowice, Prochowice i inne, zawalone są trupami Niemców. Leżą oni na barykadach i w okopach, na kamiennych i ceglanych umocnieniach, na rogach ulic i skrzyżowaniach, w rowach przeciwczołgowych.

Drogi zablokowane są ciężkimi samochodami, wozami pełnymi waliz. Leżą rowery, motocykle, działa, umundurowanie, tornistry, hełmy, maski przeciwgazowe, karabiny, automaty. Widziałem również wiele bezczynnych obrazów. Część pochodzi ze Związku Radzieckiego i Polski. Złodzieje nie zdążyli wywieźć zabranych rzeczy. Wyrywali je z samochodów i furmanek byleby móc tylko szybko uciekać.

Na skrzyżowaniu drogi Trzebień, Gołowice z autostradą Parkoszów — Krzyżowa nad Bobrem okopne widokowo. Groby niemieckich żołnierzy i koni, stopy różnych wozów bojowych. To robota naszych szturmowców. W ostatnim dniu powietrze nad Odrą drży od ich bojowych ryków.

W drodze powrotnej przyjechałem do sztabu 59 Armii. Generał zaznajomił mnie z sytuacją. Zaterkotał polowy telefon. Dla generała praca. Trzeba nanieść na mapę nowe położenie, porobić krótkie opisy.

Sytuacja zmienia się z godziną na godzinę!

Z lewego skrzydła doniesiono o zajęciu Legnicy. Ze środkowego o zajęciu Lubina. Tysiące zabitych wrogów, setki wziętych do niewoli. Na lotnisku pochwycono 30 samolotów, których wróg

nie zdążył spalić. Trofea są liczne!

Za kilka chwil nowe doniesienia. Jednostki, które wyzwoliły Legnicę, zmieniły front, nacierają na południowy wschód wzdłuż autostrady na tyły niemieckiego ugrupowania.

Generał odnotowuje nowe i wciąż nowe położenie! Jak woda rozlewają się na zaodrzańskie ziemie różne korpusy, dywizje Armii Radzieckiej, niszcząc na swej drodze wszystkie przeszkody.

11 LUTEGO Kwatery Główna Armii Radzieckiej wydaje swój pierwszy od rozpoczęcia dolnośląskiej operacji rozkaz Nr 273. Dowiadujemy się z niego, że m. in. wojska generałów Guzdowskiego, Puchowa, czołgiści Nowikowa i Korczagina wdarli się na 160 km frontie na 60 kilometrów w głąb nieprzyjacielskiej obrony! Moskwa salutowała w tym dniu o godz. 21. dwudziestu salwami z 224 dział nowo zwycięstwo Armii Radzieckiej.

KAZIMIERZ ŁUCZAK

W IADOMOSCI

6 (410)

5



W kinach

LEGNICA
OGNISKO: 1-7. II. - „Królewna kryształowa” prod. USA od lat 16 (kolor, panoramaj); 8-14. II. - „Olbrym” prod. USA od lat 16 (kolor, 2 serie) godz. 16.15 i 19.30.
BALTYK: 2-7. II. - „Legenda o wilku Lobo” prod. USA od lat 9 godz. 10, 12, 14; 1-7. II. - „Nagie ostrze” prod. ang. od lat 16 godz. 16, 18, 20; 8-14. II. - „Dwa złote colty” prod. USA od lat 14.
PIAST: 5-7. II. - „Śmierć Tarzana” prod. czeskiej, od lat 12, 8-14. II. - „Powiernik pan” prod. franc. od lat 12.

Wielkie Kino Ruchome nr 17 w Legnicy
EKIPA I
1. „Ostrożnie babciu” - prod. radz. od lat 12;
2. „Czarny żwir” - prod. NRF, od lat 16.

5. II. - Kunie, 6. II. - Wądroże Wielkie, 7. II. - Dziełkowice, 8. II. - Kawice, 9. II. - Miłogostawice, 10. II. - Raczkowa, 11. II. - Kochalice, 12. II. - Szczytniki.
EKIPA II
1. „Czarny Orfeusz” - prod. USA, od lat 14;
2. „W masce i bez maski” - prod. ang. od lat 16.

5. II. - Szczytniki, 6. II. - Mierzyce, 7. II. - Lasowice, 8. II. - Rogów, 9. II. - Jakuszów, 10. II. - Janowice, 11. II. - Rzeszotary, 12. II. - Kunie.

Dyskusyjny Klub Filmowy (Kino „KOLEJARZ”)
5. II. - godz. 20 - „Trzej muskietierowie” prod. USA archiw.
12. II. - „Złazna maska” - prod. USA archiw.

Młodzieżowy DKF:
7. II. godz. 11 - „Trzej muskietierowie” prod. USA archiw. 14. II. godz. 11 - „Złazna maska” prod. USA archiw.

ZŁOTORYJA
PDK - 5-7. II. - „Z powodu kobiecy” prod. franc. od lat 16; 8-10. II. - „Ten wstrętny celnik” prod. franc. od lat 12; 12-14. II. - „Bilby kłama” (panorama) prod. ang. od lat 16.

MILKOWICE
POKOJ - 5-7. II. - „Winda towarowa” prod. franc. od lat 16; 9-11. II. - „Śmierć Tarzana” - prod. czeskiej od lat 12; 12-14. II. - „Siedmi przysięgli” prod. franc. od lat 16.

TEATRY
5. II. - NIEBIESKO-CZARNI - Teatr Dwa godz. 17 i 19.45.
9, 10, 11. II. - Państwowy Teatr Lalek z Wałbrzycha - „Był sobie król”.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY
Legnica, ul. Mickiewicza
Piątek 5. II. godz. 19 - „Sobóć powieszchny i jego polityczne aspekty” - lektor Komitetu Wojewódzkiego PZPR, godz. 19 - filmy z cyklu „Chwila wspomnień - rok 1951”.
Sobota 6. II. - godz. 21 - BAL PRASY. Niedziela 7. II. godz. 11 - kurs tańca towarzyskiego (lekcja III), godz. 18 - wieczorek taneczny. Poniedziałek 8. II. - godz. 19 - Teatr przy stoliku. Wtorek 9. II. - Dom Kultury nieczynny. Środa 10. II. godz. 18 - klub krótkich filmów. Czwartek 11. II. - 20 - Legnicka Dekada Słowa, Muzyki, Piosenki i Tańca. Piątek 12. II. - godz. 17 - Legnicka Dekada Słowa, Muzyki, Piosenki i Tańca.

Klub Spółdzielczy „PARNASIK”
Legnica, ul. Lampego
5. II. - godz. 19 - piątek - Architektura i rzeźba - średniowieczna mgr Stasiak. Sobota 6. II. - godz. 20 - recital piosenek w wykonaniu Haliny Kunickiej, godz. 21 - wieczorek taneczny. Niedziela 7. II. - godz. 18 - wieczorek taneczny. Poniedziałek 8. II. - godz. 17 - turniej bilardowy. Wtorek 9. II. - godz. 19 - film prod. radz. „Sierioża”. Środa 10. II. - godz. 19 - Recital Lopa Krukowskiego. Czwartek 11. II. - godz. 18 - „Parnasik” dla młodzieży, wieczorek taneczny. Piątek 12. II. - „Wielka” - prowadzi red. Karpiński i red. „ollak”. Piątek 12. II. - godz. 19 - turniej szachowy - eliminacje do Wojewódzkiego Turnieju Szachowego. Międzyzjazdowy Klub „MERKURY” Legnica, ul. Lenina 7.

Sobota 6. II. - godz. 20 - tansing. Poniedziałek - klub nieczynny. Wtorek 9. II. - godz. 19 - filmy realizowane przez legnickich filmowców - amatorów. Środa 10. II. - godz. 17 - zajęcia wiecz. szkół aktyw. ZMS, godz. 19 - „gole przy pi” czarnej”. Czwartek 11. II. - godz. 19 - „10 lat zespołu mandolinistów” - koncert jubileuszowy. Piątek 12. II. - godz. 10.30 - Spotkanie z członkiem ZG ZMS tow. Gajewskim.

Młodzieżowy Dom Kultury
Legnica, ul. Hanki Sawickiej 25
Piątek 5. II. - godz. 16-19 - Film



OLBRYMI sukces filmu „La Bandera” ugruntował Pańską pozycję w kinematografii francuskiej. Nastąpiła cała seria filmów, które odbiły się głośnym echem na ekranach świata. Przypomnijmy niektóre: „Pepele Moko” Duviviera, „Noen Azyli”, „Człowiek bestia” Jean Renoira, „Port we mgle” i „Świt” Marcela Carné oraz „Remorques” Jean Gremillona. Te filmy i role, które Pan w nich kreował dominowały w całej twórczości filmowej lat 1935-1940. Zaskarbiły one Panu sympatię szerokich rzesz publiczności.

„Jest dla mnie obojętne, czy gram rolę bankiera, czy też jego urzędnika. To zależy od aktora, który musi być przekonany, że potrafi się wczuć w daną osobowość. A co dotyczy moich sukcesów, równie dobrze mogły mnie one nie spotkać. Na temat powodzenia można wygłosić następującą sentencję: „Trochę talentu, trochę doświadczenia zawodowego i szczęścia”. Sprawdza się to również na mnie. W 1945 przeżywałem ciężki okres, sukces przyniósł mi dopiero film „Gdy noc zapada nad Paryżem” (1954).

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

Kiedy obserwuję Pana przed kamerą, lub w studio, zawsze wywiera na mnie wielkie wrażenie Pańskie poczucie zawodowej odpowiedzialności.

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

„Jest to niewątpliwie jeden z powodów, dla których posadza się mnie o zły charakter. Jestem wymagający, gdyż chcę, aby film się udał. Wielkim szacunkiem darzę dobrych aktorów i to niezależnie od ich wieku. Zawsze, ilekroć by-

łem już podczas realizacji filmu „Człowiek bestia”. Cóż to za wspólny zawód! Podczas premiery tego filmu otrzymałem z rąk Pierre Semarda (komunista i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Kolejarzy, rozstrzelany przez Niemców - przyp. red.) „honorową oliwiarke” kolejarzy. To oryginalne wyróżnienie przechowuję z wielkim pietyzmem.”

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # Film ten spełnił wiele Pańskich marzeń. Na przykład to, pochodzące jeszcze z dzieciństwa, by prowadzić lokomotywę. „Owszem, przypominam sobie dokładnie, jak to było. Dwaj wspaniali mężczyźni, Gillardin i Reverdy, zaszczepili mnie w ciągu trzech miesięcy z wszystkimi tajnikami parowozu. Wstępne znajomości z tej dziedziny posiada-

łem w stamie, pomagając tym, którym warto było pomagać.”
Co Pan sądzi o „nowej fali”? „Nowa fala” nie przeszkadza mi. Po tej „fali” nastąpią inne. W pewnym okresie Carné, Prevert i ja tworzyliśmy „nową falę”.
Nie tak dawno niektóre czasopisma donosiły, że zamierza Pan zakończyć swą filmową karierę. Jak to wygląda naprawdę?

„Taki jestem” (2)

ROZMOWA Z JEAN GABIN

„W chwili obecnej nie może być o tym mowy. Najlepszym dowodem jest, że Fernandel i ja utworzyliśmy spółkę filmową pt.: „Gaffer” (początkowe litery obu nazwisk - przyp. red.), by zrealizować film „L'Ageingrat”, po którym przystąpimy do realizacji następnych. Prawdopodobnie wyprodukujemy jeden film rocznie. Mam teraz 60 lat i wypełnioną drogę życia za sobą. Proszę mi wierzyć, zawód aktora jest bardzo wyczerpujący, zwłaszcza wówczas, kiedy chce się go wypełniać rzetelnie. Gdyby to ode mnie zależało, skończyłbym już dawno. Jeżeli kontynuuję, to dlatego, że myślę o przyszłości swoich dzieci. Kocham je do szaleństwa. Widzi Pan, nie miałem zbyt różowego dzieciństwa. Chciałbym swoim dzieciom dać wykształcenie, aby

szłej sprawy, niż powrót do domu, do swoich najbliższych. Zaw sze znajduje czas na to, aby do wiedzieć się, jak przebiegały lekcje (widocznie pamiętając o własnym wagarowaniu).

Wielki aktor ma jedno czułe miejsce, nie znosi, jeżeli ktoś wtrąca się w jego życie prywatne. Pod żadnym pozorem nie pozwala na współpracę z pismami specjalizującymi się w skandalach wielkiego świata. Tego rodzaju reklamę potępia jak najbardziej. W życiu Jean Gabin nie gra komedii, jest bardzo skromny. Z jego osoby zawsze emanuje wielka serdeczność.

opr. na podstawie wywiadu Guy Silva w „L'Humanite Dimanche”

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

Główka pracuje

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1945	11	12	13	14	15	16	17	18	19
11	20	21	22	23	24	25	26	27	28
II	29	30	31	32	33	34	35	36	37
1965	38	39	40	41	42	43	44	45	46

SZYFROGRAM
Należy odgadnąć 7 wyrazów pomocniczych o podanych znaczeniach, wstawiając na miejsce liczb odpowiednie litery. Następnie w diagramie wpisać litery odpowiadające liczbom od 1 do 46 i rzędami poziomymi odczytać aktualne rozwiązania.

ZNACZENIA WYRAZÓW:
A - 23-16-45-36-21-3-40 - Miejsce na morzu, w którym w danej chwili znajduje się okręt.
B - 15-31-46-1-27-19-13 - Napisal epopeję z życia wsi polskiej pt. „Chłopi”.
C - 8-25-38-44-9-11-35 - W Legnicy jest kolejowy i autobusowy.
D - 37-6-29-39-2-22-33 - Suma dwóch jednodzielników.
E - 10-32-30-42-17-4 - Uderza w spłonkę.
F - 12-28-7-5-34-24 - Izolowane pomieszczenie służące do nagranych dźwiękowych.

ROZWIĄZANIE QUIZU GEOGRAFICZNEGO Z N-RU 3 (407)
1-B - Norwegia, 2-C - Amazonka, 3-C - 123 m, 4-A - Węzuwusz, 5-C - Czechosłowacja, 6-B - La Pa, 7-C - Mały Belt, 8-A - Portugalia, 9-C - Leningrad, 10-B - Nowa Gwinea.

WTOREK - 9 LUTEGO
12.00 Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. 16.25 Panorama. 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości. 17.05 Mydlany figiel - film dla dzieci. 17.20 Program dla młodych widzów. 17.45 Teleturniej. 18.15 „Barbara i Jan” - film seryjny. 18.40 Tele-echo. 19.10 Bawimy się na C - program rozrywkowy. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 Transfikator. 20.15 „Twarz w oknie” - film. 21.55 Z cyklu na wielkim ekranie. 22.25 Dziennik.

ŚRODA - 10 LUTEGO
10.55 „Szarlatan” film seryjny. 17.05 Poczytajmy razem - program

czym jednego numeru „Trybuny Robotniczej”. 18.05 KKF. 18.30 Eureka. 19.00 Zespół Montavannego. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 PKF. 20.15 Teatr TV. 21.25 Sądowska wizyta. 21.50 Dziennik. 22.10 Wieczorny relaks. 22.15 Lekcja języka angielskiego.

WTOREK - 9 LUTEGO
12.00 Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. 16.25 Panorama. 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości. 17.05 Mydlany figiel - film dla dzieci. 17.20 Program dla młodych widzów. 17.45 Teleturniej. 18.15 „Barbara i Jan” - film seryjny. 18.40 Tele-echo. 19.10 Bawimy się na C - program rozrywkowy. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 Transfikator. 20.15 „Twarz w oknie” - film. 21.55 Z cyklu na wielkim ekranie. 22.25 Dziennik.

ŚRODA - 10 LUTEGO
10.55 „Szarlatan” film seryjny. 17.05 Poczytajmy razem - program

czym jednego numeru „Trybuny Robotniczej”. 18.05 KKF. 18.30 Eureka. 19.00 Zespół Montavannego. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 PKF. 20.15 Teatr TV. 21.25 Sądowska wizyta. 21.50 Dziennik. 22.10 Wieczorny relaks. 22.15 Lekcja języka angielskiego.

WTOREK - 9 LUTEGO
12.00 Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. 16.25 Panorama. 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości. 17.05 Mydlany figiel - film dla dzieci. 17.20 Program dla młodych widzów. 17.45 Teleturniej. 18.15 „Barbara i Jan” - film seryjny. 18.40 Tele-echo. 19.10 Bawimy się na C - program rozrywkowy. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 Transfikator. 20.15 „Twarz w oknie” - film. 21.55 Z cyklu na wielkim ekranie. 22.25 Dziennik.

ŚRODA - 10 LUTEGO
10.55 „Szarlatan” film seryjny. 17.05 Poczytajmy razem - program

czym jednego numeru „Trybuny Robotniczej”. 18.05 KKF. 18.30 Eureka. 19.00 Zespół Montavannego. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 PKF. 20.15 Teatr TV. 21.25 Sądowska wizyta. 21.50 Dziennik. 22.10 Wieczorny relaks. 22.15 Lekcja języka angielskiego.

WTOREK - 9 LUTEGO
12.00 Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. 16.25 Panorama. 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości. 17.05 Mydlany figiel - film dla dzieci. 17.20 Program dla młodych widzów. 17.45 Teleturniej. 18.15 „Barbara i Jan” - film seryjny. 18.40 Tele-echo. 19.10 Bawimy się na C - program rozrywkowy. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 Transfikator. 20.15 „Twarz w oknie” - film. 21.55 Z cyklu na wielkim ekranie. 22.25 Dziennik.

ŚRODA - 10 LUTEGO
10.55 „Szarlatan” film seryjny. 17.05 Poczytajmy razem - program

Lubińskie imprezy XX-lecia

Już pojutrze — w niedzielę 7 bm. w sali KS Górnik w Lubinie od godz. 9,30 toczyć się będą pojedynki najlepszych tenisistek i tenisistów stołowych z miasta i powiatu. W dniu tym Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki organizuje z okazji XX-lecia wyzolenia Lubina turniej, który ma jednocześnie charakter otwartych mistrzostw miasta i powiatu.

9 i 11 bm. działacze lubińscy organizują — również w sali KS Górnik — halowe mistrzostwa młodzików i juniorów w lekkiej atletyce.

Najdramatyczniejsze spotkanie sezonu

Górnik Lubin - Dziewiarz Legnica 6:5

MECZ dwóch najpoważniejszych rywali Zagłębia w klasie „A” śmiało można za najdramatyczniejszy z dotychczasowych pojedynków obu drużyn. Przeciwnik klasy „A” — Górnik Lubin zwyciężył nieznacznie 6:5, aczkolwiek pierwszy kilka gler wcale nie zapowiadało jego łatwego sukcesu. Wystarczy wspomnieć, że legnickie prowadził już 4:0. Górniccy jednak przy olbrzymim dopingu własnej publiczności zdobyli się na ambitny zryw i — szczerze to trzeba przyznać — uczciwie zapracowali na ciężkie zwycięstwo.

Lubinianie uciekli więc swe pierwsze miejsce w tabeli i jeśli w dalszym ciągu demonstrowana przez nich obecnie forma będzie szła w parze z ambicją jaką wykazali w spotkaniu z „Dziewiarzem” nikt ich chyba nie będzie mógł pozbawić awansu do ligi wojewódzkiej.

A oto szczegółowe wyniki —

na pierwszym miejscu gospodarze: Anna Madrat — Krystyna Parylak 0:2 (warto tu wspomnieć iż wicemistrzyni Dolnego Śląska była najjaśniejszym punktem tego pasjonującego meczu).

A. Madrat, J. Madrat — K. Parylak, K. Walczak — 1:2, G. Zubicki — T. Parylak 2:0, W. Olejniczak — M. Kurowski 1:2, J. Madrat — K. Walczak 0:2, W. Olejniczak — T. Parylak 2:0, G. Zubicki — K. Walczak 1:2, J. Madrat — M. Kurowski 2:0, W. Olejniczak — K. Walczak 2:1, J. Madrat — T. Parylak 2:0, G. Zubicki — M. Kurowski 2:0.



Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych

w Legnicy, ul. Środkowa 22

zatrudni natychmiast:

2 INŻYNIERÓW budowlanych na stanowiska kierownicze,

4 TECHNIKÓW budowlanych na stanowiska inspektorów kontroli technicznej ADM i inspektorów nadzoru,

1 MAJSTRA budowlanego.

Warunki płacy zgodnie z taryfikatorem obowiązującym w Gospodarce Komunalnej.

Bliższych informacji udziela Sekcja Kadr, tel. 20-67, 20-63 w godz. od 8 do 13.

31-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące nr 2 w Legnicy, na nazwisko Roman Ryszarda.

G-35147

SKRADZIONO legitymację związkową zawodową wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielarskiego im. Hanki Sawickiej w Legnicy, na nazwisko Słelicki Witold.

G-35148

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Spółdzielnię „Ochrona Mienia” w Legnicy, na nazwisko Szewczyk Anna.

G-35149

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące nr 2 w Legnicy, na nazwisko Marusiak Edward.

G-35150

ZGUBIONO legitymację Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Legnicy, na nazwisko Władysław Kotas.

G-37001

ZAMIEŃNIE mieszkanie w Zielonej Górze, 1 pokój, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie, nowe budownictwo, na podobne lub większe w Legnicy. Władysław Eugeniusz Wroblewski, Legnica, ul. Mickiewicza 33, II p.

G-37002

ZBUBIONO przepustkę wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy, na nazwisko Chrusliński Florian.

G-37003

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy, na nazwisko Czesława Wąsik.

G-37004

ZNALAZCY kosmetyczki zawierającej wartościowe rzeczy, panu Zenonowi Szary serdecznie podziękowania składa Janina Kasprów.

G-37005

ZA UDZIAŁ I POMOC w zorganizowaniu pogrzebu córki Haliny Dworak, Zarząd PSS, Radzie Zakładowej, wszystkim współpracownikom, koleżankom i kolegom z II Liceum Ogólnokształcącego, oraz wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie, serdecznie podziękowania składa Matka.

G-37006

UCZNIOWI szkoły podstawowej nr 18 w Legnicy, Stanisławowi Oleśowi

zamieszkałemu w Legnicy przy ul. Kilińskiego nr 2 serdecznie podziękowanie za doręczenie zaginionej aktówki z dokumentami składa Aleksy Kornatowski.

G-37007

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hutę Miedzi na nazwisko Piotr Świątkowski.

G-37008

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Marzec Henryk.

G-37009

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową — rodzinną, wydaną przez MHD Artykuły Przemysłowe w Legnicy, na nazwisko Koltunak Zygmunt.

G-37010

ZGUBIONO legitymację ZBOWID nr 288597 wydaną przez Okręgowy Zarząd ZBOWID-u we Wrocławiu, na nazwisko Kępski Teofil.

G-37011

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły nr 3 w Legnicy, na nazwisko Irena Bęgieńska.

G-37012

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez PKP Legnica, na nazwisko Przybylski Zenon.

G-37013

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Chojnowie, na nazwisko Marek Głogowski.

G-37014

ZGUBIONO bilet miesięczny PKP, książeczkę PKO i legitymację szkolną Zasadniczej Szkoły Górniczej w Lublinie, na nazwisko Kozioł Sławomir.

G-37015

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej i średniej szkoły zawodu, jej wystawione w Łubnowie Górze, na nazwisko Elżbieta Knappek.

G-37016

DYREKTOROWI SZPITALA CHIRURGICZNEGO DR ORLEWY oraz całemu personelowi pielęgniarskiemu za pomyślnie przeprowadzoną operację i opiekę w czasie choroby serdecznej podziękowania składa Krystyna Miśkiewicz z mężem i dziećmi.

G-37018

Skoczkiem przez XX-lecie

Wczoraj i dziś szachów Zagłębia

W PIERWSZYCH dwóch latach powojennych na terenie dzisiejszego Zagłębia gra w szachy królowała jedynie w kawiarniach, świetlicach i szkołach średnich. Jako zorganizowany sport szachy właściwie w tym czasie nie istniały. Najsilniejszym ośrodkiem tej pięknej gry była oczywiście Legnica. O jej życiu szachowym w minionym dwudziestolecu przypomniemy naszym czytelnikom w następujących numerach.

Dziś nasze wspominki rozpoczniemy od miasta i powiatu Złotoryi.

Najbardziej ożywiony ruch szachowy notujemy w Liceum Ogólnokształcącym w Chojnowie oraz osiedlu Wojcieszów. Pierwszy turniej szachowy odbył się jednak dopiero w 1948 roku w Chojnowie, a jego organizato-

rem był Szkolny Klub Sportowy „Oriens”. Na starcie stanęło 22 uczestników, z których najlepszym okazał się uczeń klasy X Antoni Schön. (Dziś lekarz w Lubinie). Ten sam zawodnik zwycięża również w roku 1949, a w latach 1950 i 1951 w turnieju o tym samym charakterze triumfuje również uczeń Lic. Ogóln. Tadeusz Chodor.

Pierwszym zespołem, który reprezentował powiat złotoryjski poza jego granicami był SKS „Oriens” Chojnow, który rozegrał towarzyskie spotkania ze szkołami legnickimi, należącymi w tym okresie do najsilniejszych w kraju. Nic więc dziwnego, że wszystkie spotkania zakończyły się porażkami „Oriensu”, który w 1950 r. uległ dwukrotnie Lic. Ogólnokształcącemu Legnica 6:1 i 6,5:0,5 natomiast w roku 1952 doznał również dwóch porażek z SKS „Handlowiec” Legnica 7:0 i 4:2. Ze względu na brak odpowiednich materiałów archiwalnych, niestety trudno nam powiedzieć jak przebiegało życie szachowe w Wojcieszowie, gdzie miejscowe kluby „Budowlani” i „Kolejarze” organizowali szereg turniejów.

W roku 1952 powstaje przy PKKF Złotoryja Społeczna Sekcja Szachów i Warcab na czele której staje Tadeusz Chodor ze Złotoryi mając do pomocy najaktywniejszych działaczy sportowych: Hillera i Szwaję ze Świeżawy, Kościelnego i Ładka z Wojcieszowa, Koguta i Deca z

Szachiści Klubu Spożywców wygrywają trójmecz

Interesujący trójmecz szachowy zorganizował ostatnio Klub Spożywców. W lokalu przy ulicy Jordana 7 spotkały się zespoły „Oławki” — Wrocław, ZDK Zgorzelec i gospodarzy.

Pierwsze miejsce zajęli legnicki spożywczy.

Klub Spożywców Legnica	6 pkt
ZDK Zgorzelec	4 „
„Oławka” Wrocław	2 „

Gdzie dwóch się bije...

Kolejny — na razie drugi, trzeci jest w pełnym toku — turniej bilardowy w klubie „Parnasik”, zakończył się dość sensacyjnie. Zwycięzca pierwszego rozgrywek dyr. B. Popiół przegrał niespodziewanie finałowo

wą partię z A. Tomaszewskim. Skorzystał z tej porażki zdecydowanego faworyta Edmund Romaniak i w tej sytuacji „wyszedł” na pierwsze miejsce.

W turnieju startowało 20 zawodników.

Śladem naszych artykułów

USPRAWIEDLIWIENIE?

Perypetie młodych nadawców paczek do Australii były tematem naszej notatki zamieszczonej w „Wiadomościach” nr 3.

W odpowiedzi otrzymaliśmy list Urzędu Pocztowego. Fragmenty wyjaśnień zawartych w tym liście cytujemy:

„W dniu 28 grudnia w ókienku „paczkowym” pełniła służbę na pierwszej zmianie od godz. 7 do 14 ob. Jadwiga (tu podano nazwisko). Wymieniona cierpiała na niedyspozycję żołądkową w związku z czym zmuszona była kilkakrotnie w ciągu

gu służby opuszczać miejsce pracy nawet w trakcie załatwiania klientów. M. jn. przypadek taki zdarzył się jej w czasie przyjmowania paczek do Australii. Urzędnika czując się źle, była swoim stanem podenerwowana i niewłaściwie zakwalifikowała opakowanie tej paczki jako zdatne do przewozu. Błąd urzędniczki sprostowała pracownica drugiej zmiany...”

„W końcu komunikuje się, że niezależnie od powyższego, sprawę o-

mówiono z zainteresowanymi i kontrolerami oraz wydano zarządzenia zmierzające do usprawnienia pracy”. Naczelnik obwodu Jan Malec. Przyp. red. No cóż, dolegliwość urzędniczek — zwłaszcza po świętach — rzecz zwykła. Mamy jednak nadzieję, że w ramach zamierzonych usprawnień przewidziano sposoby na to, aby urzędnicy cierpiący na żołądek, a więc chorzy nie męczyli siebie i interesantów przy okienkach.

Biegaczką najlepszą

Dośkonale spisali się młodzi narciarze LZS Sokółowiec (pow. Złotoryja) na Otwartych Mistrzostwach Powiatu Kłodzkiego, które odbyły się w Dusznikach. Co prawda w klasyfikacji drużynowej zajęli oni dopiero IV miejsce, ale nie można zapomnieć, że drużyna ich składała się tylko z biegaczy, podczas, gdy w pozostałych zespołach byli również zjazdowcy i skoczkowie.

Najcenniejszy sukces odniosła sztafeta 3x3 km dziewcząt w grupie B, która w składzie: B. Rzeszut, Maria i Zofia Wos zajęła bezapelacyjnie I miejsce. O krok od zwycięstwa była w biegu płaskim na 5 km dziewcząt grupy B Zofia Wos, która tylko różnicą 0,1 sek. przegrała z Kocemba (LZS Szczytna).

W tej samej grupie Maria Wos uplasowała się na VII miejscu. Ponadto sztafeta 3x2 km. grupy A dziewcząt w składzie: K. Tracz, H.

Biernat i M. Chrzapańska zajęła II miejsce, a wśród chłopaków Andrzej Janiec w grupie A zajął IV miejsce w biegu płaskim na 3 km, natomiast w grupie B Edward Janiec był VII w biegu na 6 km.

Wbrew obawom więcej talentów „ciężkich”

Po wstępnym okresie organizacyjnym ponajtrzyście adeptów sztuki pięściarskiej w Legnicy rozpoczęło treningi. Ćwiczą na razie na trzech salach — SOKBW, II i III Liceum.

Wbrew pierwotnym obawom w waga cięższych — począwszy od lekkiej średniej — prowadzący zajęcia dostrzegają więcej talentów niż w lekich. To bardzo pocieszające objawy, bowiem najczęściej — jest to zresztą ogólnokrajowe zjawisko — obsadzenie wagi cięższych zawsze sprawia kierownikowi i trenerowi drużyny najwięcej kłopotu.

Na razie zgodnie z planem Górnik Lubin - Olsza 6:0

Tenisiści stołowi Górnika Lubin konsekwentnie realizują powyższy plan awansu do grona najlepszych drużyn województwa.

W ostatnio dosyć gładko rozprawił się z groźną drużyną Olszy Olszyna Lubańska na jej własnym terenie. Lubinianie wy-

grali w maksymalnym stosunku 6:0 i objęli prowadzenie w klasie A.

Punktami podzielili się: Olejniczak — 2, Zabicki, Madrat, Stanisława Janusz po 1, oraz w grze mieszanej Anna Madrat — Janusz Madrat — 1.

Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.
 REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji), Zdzisław Gronkowski.
 RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Siliwo, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalczyk, Franciszek Waniczek, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpiński (Jawor), Zdzisław Cendrowski, Ferdynand Blauciak, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Józef Nowak (Złotoryja).

ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielała placówka „Ruch” i Poczta. Reklamistów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
 Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

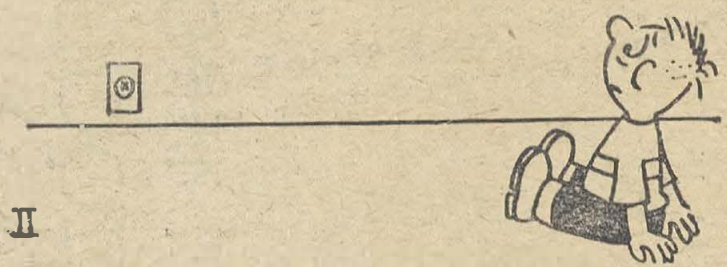
O-6/11

WIADOMOŚCI

6 (410)



I



II

Popisowy numer predigistigatora



LASSALVY

Muszę na chwilę przerwać, przyszli jacyś obcy mężczyźni...

Roger Vadim nakręci „Sonatę Kreutzerowską“

POPULARNY reżyser francuski Roger Vadim, który swoim najnowszym filmem osiągnął ponowny sukces zamierza przystąpić do realizacji „Sonaty Kreutzerowskiej” według powieści Lwa



Tolstoja. Większość filmu nakręcona zostanie w Związku Radzieckim a główną rolę kreować będzie popularny aktor radziecki Sergiej Bondarczuk. Pozostałą obsadę stanowią Pascale Petit i jej mąż Gianni Esposito.



Pokusa na kółkach

PODRÓŻNI pociągu manchesterskiego nie wierzyli własnym oczom. Do każdego przedziału wchodziła urodziwa niewiasta, która nie tając swych wdzięków częstowała podróżnych cukierkami wprowadzając jednocześnie bardzo pikantny, przyjemny nastrój. Był to eksperyment przeprowadzony przez koleje brytyjskie mający na celu wytworzenie dobrego nastroju w podróży. Warto wspomnieć, że pomysł taki wpłynął do dyrekcji kolei

od podróżnych korzystających z tego właśnie pociągu.

Pierwsza kobieta policjant



Z powodu czynszu

MONACHIJSKA policja kryminalna wykryła w mieszkaniu pewnej dostojnej damy (o arystokratycznym pochodzeniu) kino domowe, w którym wyborowej publiczności pokazywano filmy pornograficzne. Dodajmy, że donos złożył właściciel kamienicy, który od dłuższego czasu bezskutecznie domagał się od lokatorów większych opłat za czynsz.

Niepoczytały

SAD przystępnym w Te-rasie wystawił świadectwo niepoctości bytemu pilotowi Claude R. Eatherlyemu, który brał udział w bombardowaniu Hiroszimy. Eatherly dokonał napadu rabując 32 dolary. Zdaniem ekspertów cierpi on od chwili bombardowania Hiroszimy na silny kompleks winy, który nie pozwala mu na prowadzenie normalnego trybu życia.

WLONDYNIE zmarła, w wieku lat 86, Mary Allen pierwsza w Anglii kobieta pełniąca zawód policjanta. Allen była przed pierwszą wojną światową zagorzałą sufrażystką i za swoje przekonania 3-krotnie odsiadywała karę więzienia. Podczas wojny zaproponowała rządowi brytyjskiemu wystawienie oddziału policji kobiecej, w skład którego weszło wiele sufrażystek.

Najlepsze zdjęcie sportowe roku 1964!



ROKROCZNIE fotoreporterzy sportowi wybierają najlepszego ze swego grona. W ten sposób powstaje wystawa którą ocenia i nagradza specjalne jury. Na wystawie w Amsterdamie zwyciężył Anglik Peter Dawson Ralph z Liverpoolu. Z bezprzykładną przytomnością umysłu sfotografował on podczas wyścigów motocyklowych moment kraksy, w której kierowca i jego partner wykonali prawdziwe salto mortale.

Nie ruszając się z miejsca

LONDYŃSKI detektyw Roy Rolands złapał szajkę włamywaczy nie ruszając się z miejsca. Po prostu stał przez cały dzień w charakterze manekina w oknie wystawowym sklepu jubilerskiego czekając najspokojniej na włamywaczy. Dodajmy, że konkurencyjna banda wyspała swych „kolegów” podając dokładnie miejsce planowanego „skoku”.

Duchy na wokandzie

SZEREG procesów dotyczących zamku Kraampelstein, (Austria), w którym ponoć pokutują duchy, zajmować będzie jurysdykcję austriacką również w 65 roku. Sąd krajowy w Linzu mimo septy wyjazdowej przeprowadzonej w zamku nie mógł bowiem wydać werdyktu stwierdzającego nieistnienie duchów, chociaż takowe nie ukazały się przedstawieliom prawa. Rzecz oczywiście ma podłoże czysto fiskalne. Bogaci Amerykanie i Brytyjczycy tłumnie dotąd odwiedzali zamek właśnie ze względu na obecność w nim duchów.

Handel żywym towarem

90 proc. stacjonowanych w Korei Południowej amerykańskich wojskowych posiada nabyte za gotówkę „żo-

Współpraca przy jedzeniu



ny”. Wobec olbrzymiego bezrobocia handel żywym towarem doskonale prosperuje. Cena za dziewczynę w wieku od 17 do 25 lat dochodzi do 150 dolarów miesięcznie. Suma ta jest co prawda wyższa od przeciętnych dochodów członków amerykańskiej armii jednak różnicę łatwo wyrównać, gdyż nie mniej dobrze prosperuje na czarnym rynku handel papierosami, radioodbiornikami lub aparatami fotograficznymi. W razie zmiany miejsca postoju właściciel „żony” może ją dość łatwo odsprzedać koleźce. Powyższe dane pochodzą z raportu sporządzonego przez amerykańskiego kapelana wojskowego



Głos zdradził przestępców?

Szwajcarska prasa techniczna donosi o praktycznych próbach, jakim poddawany jest tonospektrograf, aparat do identyfikacji ludzkiego głosu. Aparat ten – zdaniem fachowców – stanie się w przyszłości ważnym środkiem pomocniczym kryminalistyki. Pomysł oparty jest na powszechnie znanym zjawisku, że głos każdego człowieka ma cechy wyrażające przynależność do typu szantatu, indywidualne. Brak było, tylko

SWIATOWY rekord nakładu płyt ze swoimi nagraniami ustąpił ostatnio dwóm 19-letnim bliźniaczki Japonki Imi i Yumi. Dotychczas ukazało się 40 milionów płyt a popularność jak dotąd nie słabnie. Świadcząc o tym również codziennie dwa występy w japońskiej telewizji oraz trzy występy w jednym z teatrów w Tokio. Śpiewające fistaszki – „Peenuts” mają obecnie zamiar wyruszyć na podbój T w opy.